Nr. 259. W Lwowie, Sobota dnia 21. Września 1872. **Rok XI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:
...SCOWA kwartalnie . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . 1 " 30 "

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie
w państwie Austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 3 talary 16 sgr
" Szwecji i Danji . . 6 "
" Francji . . . 21 franków
" Anglii Belgji i Turcji . 15 "
" Włoch i księstw Naddun. 13 "

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291). Ajencja dzienników Piatkowskiego nr. 9 plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue Jacob 13. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt nr. 11. i A. Oppelik Wollzeile 22. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Telegramy Gazety Narodowej.

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)

Tarnopol 19. września. Ponieważ cholera nie przybiera szerszych rozmiarów, przeciwnie charakter jej złośliwy wolnieje, nauka w gimnazjum rozpoczyna się 23. września.

Lwów d. 21. września.

(Zjazdy monarsze. — Bismark jako profesor patrjotyzmu austrjackiego. — Z Czech.)

Pogłoska, jakoby cesarz austrjacki miał udać się do Petersburga z wizytą, nie sprawdza się.

W *Starym Fremdenbl.* czytamy: „Niektóre pisma donoszą, że monarchowie w Berlinie umówili się, każdą razą udać się na drogę porozumienia osobistego, gdyby spostrzegali wywiązywanie się starć znaczniejszych. Jak już zapewnia korespondencja wiedeńska (półurzędowa) w *Bohemii*, rzeczy tak daleko nie zaszły. Pewnem jest, że monarchowie bardzo są zadowoleni ze zjazdu, który im podał sposobność, skonstatować, że na razie żadna nie istnieje kwestja, któraby poważnieniem tych trzech państw zagrażała; i oczywiście naturalnie się przytem nasuwa myśl, ażali i w przyszłości nie dałoby się najsnadniej przez spotkanie się dojść do porozumienia, gdyby kiedyś z powodu jakiej nowej kwestji rozchodziły się tych państw interesa. Wszelako ani się w tym względzie umawiano, ani temmniej układu obowiązującego nie zawierano."

Niedawno wskazywaliśmy na artykuł berlińskiej *National Ztg.*, jednego z głównych organów pruskich, który w czasie zjazdu monarchów dawał — zresztą nie po raz pierwszy — „narodowcom niemieckim" w Austrji radę, aby nie bardzo poglądali ku Berlinowi, ale aby byli „dobrymi Austrjakami" i jako tacy służyli Austrji. Wiemy, że pisma centralistyczne, z wyjątkiem *Tagespressy* pominęły ten ważny artykuł — aż oto teraz, po zjeździe podaje go *Deutsche Ztg.*, prawie jakby jakiś komunikat półurzędowy berliński z ciekawemi dodatkami.

Najprzód powiada, że autorem owego artykułu w *National Ztg.* jest nie kto inny, tylko p. Lotar Bucher, niegdyś czerwony republikanin, a od lat kilku przyboczny sekretarz Bismarka, któremu wszędzie towarzyszy, (w skutek zjazdu ozdobiony krzyżem komandorskim orderu Franciszka Józefa z gwiazdą; p. r. *G. N.*), i że napisał go z wyższego nakazu. Miał bowiem Bismark bardzo ciekawą rozmowę z cesarzem Austrji, w której „napomykał o wewnętrznych politycznych kwestjach austrjackich, które ciągle swą postać i swe prądy zmieniają, szkodząc tem niejako stałości w zewnętrznej polityce państwa, na którą przecie oddziaływują." — A gdy cesarz na to odparł, że „w ostatnich czasach zaszło w wewnętrznym stanie znaczne polepszenie i uzyskano punkt stały, z którego wychodząc nietylko około wewnętrznego konsolidowania pracować, ale także wolną rękę i stanowczość w polityce zewnętrznej otrzymać można" — rzekł Bismark: „Uznaję w zupełności, że jest punkt, około którego wewnątrz może się Austrja skonsolidować, wszelako ta podstawa zawsze będzie chwiejną, jak długo istnieją w Austrji żywioły, które formalnie zdążają do Berlina, tak że się tutaj temu natrętctwu zaledwie opędzić można." — Cesarz zauważał, że taki pociąg ku państwu obcemu, trudno aby istniał „bez pewnego umyślnego wabienia" ze strony sfer kierujących tegoż obcego państwa — na co Bismark uroczyście zaręczył, że wcale nie myśli o podsycaniu takowych dążności, że owszem i Prusom i Niemcom zależy na tem, mieć przy sobie Austrję silnę, nienaruszoną, i dlatego przy najbliższej okazji to swoje usposobienie jawnie zadokumentuje.

Otóż tem zadokumentowaniem był między innemi właśnie ów artykuł *Nationalztg.* Cóż na to *Deutsche Ztg.*? Oto pisze: „Już to możemy tę enuncjację *National Ztg.* jak i innych pism pruskich uważać za wywiązanie się ks. Bismarka z danego słowa. Co zaś do owych żywiołów, które zaparłszy się austrjackiej idei państwowej, ku Berlinowi pociągają, to ks. Bismark przecenia ich liczbę i znaczenie w obecnej chwili. Objawił się wprawdzie prąd taki wtedy, gdy Austrja pod Hohenwartem była okrętem tonącym, i nie taimy, że ponowienie eksperymentów, które najgłębsze i najpotrzebniejsze fundamenta państwa wstrząsają i narażają, i które popierając, państwo samoby sobie śmierć zadawało, przypomniałoby Niemcom austrjackim obowiązek ratowania się."

A zatem „w obecnej chwili" prusofile cicho siedzieć przyrzekają, ale gdyby robiono mir z ludami Austrji — według hasła cesarza — to przywołaliby Prusy na pomoc.... To przynajmniej otwarcie pisane — *Pressy* i *Blatty* nie posiadają tej zalety.

Poseł z Prahy, stojący w bliskich stosunkach z Riegerem, wykazuje, że jak we wszystkiem, tak i w sprawach politycznych żydzi tylko względami na „dobry geszeft" się powodują; że tylko tacy żydzi stają po stronie Czechów, ktorzy od Czechów coś gotówką sprofitować mogą; należy zatem, aby Czesi zerwali wszelkie stosunki z żydami, nic u nich nie kupowali, nic zarabiać im nie dawali, a pozbawią się żywiołu, który tylko soki żywotne wyciąga, ale ciału nic nie daje.

Zawsze jeszcze oświata ludu.

Ruch wyborczy zagłuszył, u nas we Lwowie przynajmniej, głosy wołające o rozwiązanie najpilniejszej dziś dla nas kwestji o ś w i a t y l u d u. Podczas gdy wyborcy walczą o osobiste swoje preferencje, dla tego lub owego kandydata, dziennik niema prawa zapominać o sprawie, która wszystkich kandydatów i wszystkie kadencje sejmowe przetrwa i przeżyje — bo na niej przyszłość narodu! W Krakowie, jakeśmy o tem donosili, rozpoczęto bardzo zbawienny ruch w celu wywołania w całym kraju petycjonowania do sejmu, aby uorganizował ostatecznie oświatę ludu. Wczoraj podaliśmy, w piśmie naszem, tekst petycji, na którą krakowski oddział Towarzystwa pedagogicznego zbiera podpisy członków swoich; dziś, znajdą czytelnicy, pod właściwą rubryką, projekt petycji podobnej, wniesionej na krakowską Radę miejską, wraz z dwoma wnioskami, z których drugi chce, aby Rada miejska krakowska nietylko sama uchwaliła petycję do sejmu, w sprawie oświaty ludu, ale żeby jeszcze wezwała i inne „w s z y s t k i e Rady powiatowe, miejskie i gminne" do postąpienia podobnie. Chwalebny bardzo i pożyteczny jest ten ruch, w Krakowie poczęty; szczerze pragniemy, aby się udał, i to na jak najszczersze rozmiary; mamy nawet silną nadzieję, że się uda. — Ale ruch ten, jakkolwiek pożyteczny, nie powinien tamować, ani s k ł a d e k n a o ś w i a t ę l u d u, ani zamierzonej na ten cel w i e l k i e j, k r a j o w e j l o t e r j i f a n t o w e j, na którą już tyle osób nadesłało fanty. Dobrze jest petycjonować do sejmu, aby zorganizował oświatę ludu; ale lepiej jeszcze w y r a z t e n s w e j o b y w a t e l s k i e j w o l i poprzeć czynem, poprzeć datkiem, który o szczerości i istotnej głębokości intencji, a przekonań, zaświadczy. W Anglji, gdzie krzykactwo wszelkiego rodzaju jest w słusznej pogardzie, odwieczny trwa zwyczaj, że kto podpisuje jakąbądź petycję zbiorową, w celach publicznych, podpis swój stwierdza datkiem pieniężnym. Petycja do władzy jest objawem woli obywatela; nie petycjonuje się zwykle o rzeczy z ł e; nic więc dziwnego, że na dobry cel liczne łatwo zebrać podpisy. Lecz Anglik, człowiek praktyczny, podpisującemu petycję powiada: „Chcesz dobrego — mocno cię za to chwalę; ale chcieć, na tym świecie, to nie dosyć — jeden Bóg tylko stwarza samem wytężeniem wszechmocnej swej woli; człowiek, oprócz woli, dołożyć jeszcze musi swej pracy, pracy silnej, potu ze swego czoła, albo też reprezentanta nagromadzonej tej pracy i tego potu: k a p i t a ł u. Pokaż więc d o j a k i e g o s t o p n i a jesteś gotów poprzeć c e l, z a k t ó r y m p r z e m a w i a s z, swoją własną pracą, twoim potem, g r o s z e m twoim? Takich, co chcą, pragną i deklamują na wiatr, nie potrzeba nam i obejdziemy się bez nich, bo podpisy ich, jako podpisy ludzi czczych, którzy c z y n e m nie stwierdzają słów swych, ż a d n e j p o w a g i i ż a d n e g o z n a c z e n i a m i e ć n i e m o g ą. „Tak przemawia praktyczny Anglik i, Bogiem a prawdą! ma słuszność. Co i nam po deklamatorach, którzy oświaty ludu ustami pragną, nic dla niej sami nie robiąc?... Każdy w miarę możności i środków swoich — jeden g r o s z, drugi d u k a t — ale każden niech da; wtedy petycje będą miały znaczenie. — Nie będzie mógł niemi pomieść ani sejm, ani żadne reakcyjne stronnictwo, ani niechętne nam obce żywioły — bo będzie dowód, że to nie czcza agitacja, ale ruch przeważny, życzenie kraju, nietylko c z a r n o n a b i a ł e m wyrażone, ale c z y n e m, dowodami szczerości poparte — że lekceważyć tego nie można...

Dlatego, popierając wszelkiemi siłami ruch krakowski, z naszej strony, proponujemy, by go nie ograniczać na reprezentacyjnych ciałach gmin, miast i miasteczek; ale, żeby agitować o petycje pomiędzy ludem samym, pomiędzy publicznością... Niech l u d n a s z, k r a j n a s z, o b y w a t e l s t w o n a s z e domagają się oświaty, nietylko przez reprezentantów swoich, ale i b e z p o ś r e d n i o; i niech wszyscy, petycjonując, jednocześnie s k ł a d k u j ą. — C z y n, o f i a r a obok słowa i podpisu, bezpośrednio!...

Dla tego, wnosimy:

1. Aby obok agitacji o petycje ze strony Rad i reprezentacji gminnych, powiatowych etc., agitowano również o petycje ludowe (pétitions-monstres), bezpośrednio.

2. Aby, zbierając podpisy, zbierano jednocześnie i d a t k i, a to, w ten sposób, żeby każdy kładący podpis na petycji, o b o w i ą z a n y b y ł złożyć jednocześnie i datek, chociażby najmniejszy, wypisując wysokość swej ofiary, tuż obok podpisu swego.

3. Aby egzemplarze takiej petycji ludowej rozrzucone zostały po wszystkich miejscach i lokalach publicznych; aby za niemi agitowały i pojedyncze wydelegowane osoby, nie spuszczając się na pospiech publiczności, lecz szukając petycjonarjusza i datkującego w domu i na ulicy.

4. Aby tam, gdzie delegaci komitetu nie wystarczają, albo nie dość są czynni, w pomoc im przychodzili o b y w a t e l e d o b r e j w o l i, z własnej inicjatywy.

5. Aby petycje odsyłano do sejmu, a datki od podpisujących zebrane, wraz ze szczegółowym wykazem, do k o m i t e t u s k ł a d e k n a O ś w i a t ę l u d u.

6. Nakoniec, aby k o m i t e t s k ł a d e k n a O ś w i a t ę l u d u, faworyzując petycje i składki, nie zapominał jednocześnie i o l o t e r j i f a n t o w e j (na wielką, kraj cały obejmującą, skalę, na którą już posiada rządowe pozwolenie) — bo nie godzi mu się zaniedbywać żadnego ze środków pomnożenia ludowego funduszu oświaty.

W ogóle wzywamy szan. komitet składkowy, aby się energiczniej i czynniej niż dotąd brał do swego dzieła — bo czas, pora uchodzą, petycje nie zastąpią grosza... Sejm i tak, przy najlepszej woli, będzie miał trudności z wynalezieniem funduszów.

Od dzisiejszego dnia, nie przestaniemy nalegać na komitet składkowy, i to coraz mocniej, aby korzystał z ostatnich tygodni, jakie mu pozostają, dla wywiązania się z obowiązków, jakie na siebie przyjął...

„D o b r e m i i n t e n c j a m i, j a k w i a d o m o, w y b r u k o w a n a d r o g a d o p i e k ł a"; c z y n y t y l k o j e d n e i t o c z y n y s k u t e c z n e z b a w i a j ą n a r o d y!

Wybory lwowskie.

(Dokończenie posiedzenia ze środy.)

P. G u b r y n o w i c z powiada, jakoby w komitecie ściślejszym balotowano nad kandydaturą p. Zbyszewskiego celem tylko przedstawienia, gdyż obowiązkiem komitetu ściślejszego jest zdać sprawę komitetowi głównemu i przedstawić mu wszystkich kandydatów. Następnie odczytuje pismo wystosowane do komitetu, podpisane przez pp. Mansza, Ruckera, dr. Kolischera Juliusza i Kohna, zawierające wezwanie do zaproszenia dr. Oswalda Hoenigsmana do kandydowania na krzesło poselskie.

P. B ł o t n i c k i. Obowiązkiem komitetu przedwyborczego jest ile możności ułatwić p. Hoenigsmanowi, jeżeli pragnie kandydować, aby mógł wystąpić przed wyborcami. W komitecie zastanawiano się już nad tą kandydaturą, i dlatego, że p. Hoenigsman wyjeżdża do Wiednia, postanowiono nie przedstawić go. Gdy atoli życzenie wychodzi z grona wyborców, wnoszę, ażeby na piątek zwołać walne zgromadzenie, przed którem mógłby p. Hoenigsman również jak i inni kandydaci przemówić do wyborców.

P. Ł u b i ń s k i wnosi, aby pismo właśnie co odczytane odesłać do komitetu ściślejszego.

P. S e m i l s k i popiera wniosek p. Błotnickiego. Według dotychczasowej praktyki, wybierano we Lwowie zawsze jednego izraelitę na posła. Pomimo odmówienia kandydatury przez p. Koliszera, jeżeli ci panowie wzywają obecnie komitet, aby umożebnił dr. Hoenigsmanowi wystąpienie przed wyborcami, to należałoby życzenie ich uwzględnić, aby tym sposobem uniknąć rozdwojenia.

P. R e w a k o w i c z stawia do wniosku p. Manscha i innych poprawkę, aby w razie, gdyby komitet uchwalił zawezwać p. Hoenigsmana, uchwalono zarazem zaprosić i innych kandydatów, mianowicie pp. Kohna i Gottlieba.

P. D o b r z a ń s k i. W komitecie popierałem, aby na dziś zwołano zgromadzenie wyborców celem dokończenia porządku dziennego zgromadzenia niedzielnego. Wniosek ten upadł. Uchwalono nie zwoływać już żadnego zgromadzenia wyborców i żadnego nowego kandydata nie stawiać. Orzeczeniu temu się poddałem. Moi panowie! trzeba się dokładnie zastanowić, jaki skutek mieć może podobne zwoływanie wyborców, i zapraszanie do kandydowania podobnych, jak dr. Gottlieba, który wprost się oświadczył przeciw rezolucji i odrębności kraju naszego. Pan Hoenigsman opuszcza kraj na zawsze i przenosi się do Wiednia, ekspatriuje się. Kto wie, czy mu w Wiedniu nie jest potrzebna rekomendacja, którą by mogła zrobić mowa kandydacka. Ale czy ta mowa dla sprawy narodowej byłaby korzystną? Powodu nawet odgadnąć trudno, jak może człowiek ekspatriujący się nagle tu występować jako kandydat. Moi panowie, w komitecie ściślejszym zastanowiono się nad jego kandydaturą, i tam ona właśnie upadła z powodu, iż p. H. opuszcza kraj na zawsze. Nie można więc dla niego teraz, gdy wszystko skończone, zwoływać osobnego zgromadzenia wyborców. Kto wie, co się w tem ukrywa i jakie skutki mogą być podobnego postępowania. Może być, że nie mam słuszności, że p. H. obstaje przy narodowym programie, chociaż się ekspatrjuje, ale ostrożnym być należy z ludźmi, którzy porzucają kraj dobrowolnie. My, wiedząc o tem, działalibyśmy przeciw sumieniu własnemu i godności narodu. (Brawo.)

P. R o m a n o w i c z. Nie zgadzam się ze zwołaniem zgromadzenia wyborców. Ci panowie, którzy dziś dopiero stawiają kandydaturę p. Hönigsmana, dlaczego tego pierwej nie uczynili, wiedząc, że komitet ściślejszy co dzień miewa posiedzenie? Wobec tego, że wybory odbyć się mają w poniedziałek, niema dostatecznego czasu, aby nad tą kandydaturą można się dobrze zastanowić. W piątek dopiero mógłby p. Hönigsmann stanąć przed wyborcami dla złożenia wiary politycznej, potem potrzebaby dopiero zwoływać komitet ściślejszy, a potem znowu obszerniejszy, tak czynność, którą dziś ostatecznie załatwić mamy, odwlekłaby się do soboty. Wybory byłyby nie przygotowane. Możemy zwołać zgromadzenie, aby p. Hönigsmanowi dana była sposobność wynurzenia się przed wyborcami, myśmy powinni czynność naszą dziś skończyć. (Jednakowo p. R. głównym był sprawcą, iż skończoną już czynność na nowo kontynuowano, gdy nie jego kandydat się utrzymał przy głosowaniu; pr red.)

Dr. K o h n. Ja oczywiście przystąpić muszę do wniosków p. Semilskiego i Błotnickiego, wnioski te bowiem zawierają to, czego my sobie życzymy. Co do mnie to kandydować nie myślę. W ściślejszym komitecie już postawiłem kandydaturę p. Hönigsmana. Złych skutków, jakich się tu obawia p. Dobrzański, ja nie przewiduję, nie mniej zaprzeczyć muszę jakoby p. Hönigsmann kandydował tylko dla otrzymania rekomendacji do Wiednia. Jest to człowiek znany, człowiek z charakterem i talentem. Co do wniosku p. Romanowicza, aby ostatecznie dziś komitet czynność swoją zakończył, a zgromadzenie wyborców zwołane było na to tylko, aby wysłuchało p. Hönigsmana, to wątpię aby się on na to zgodził.

P. B ł o t n i c k i. Dziwię się jak może wniosek Kohna napotykać na opozycję. Komitet niema prawa wzbraniać wystąpienia p. Hönigsmanowi. Wprawdzie w komitecie kandydatura jego upadła, lecz tu ją na nowo podnoszą. Jeżeli nie przypuścimy go do słowa, posądzać nas będą o nieliberalizm. Zresztą może jeszcze p. Zbyszewski, Czerkawski lub ktoś inny zapragnie głosu.

P. Ł u b i ń s k i sprzeciwia się wnioskowi p. Błotnickiego. Każda rzecz powinna mieć swój koniec, nie naszą rzeczą jest pozwalać albo nie pozwalać występywać kandydatowi, my tylko miastu kandydata zalecamy a w tym względzie czynność nasza skończona. (I pan Łubiński z panem Romanowiczem skończoną czynność na nowo podjął, gdy za kandydatem innym oświadczyła się większość komitetu; p. r.)

P. R e w a k o w i c z. Wniosek mój dodatkowy postawiłem na ten wypadek, jeżeliby wniosek p. Błotnickiego został przyjęty. Zwracam jednak uwagę, że odrzucenie wniosku p. Błotnickiego mogłoby pociągnąć za sobą nieprzyjemne skutki i sprowadzić rozdwojenie jak w latach dawniejszych. Zdaje mi się, że ci wnioskodawcy, którzy dziś podnieśli kandydaturę p. Hönigsmana, nie uczynili tego z jakichś względów ukrytych. Zarzut więc p. Dobrzańskiego jest dla nich ubliżającym, nie godzi się ich posądzać i przypisywać im rodzaj perfidji (sykanie). (Zamknięcie dyskusji zostaje przyjętem).

P. D o b r z a ń s k i. Nie obwiniałem p. Manscha, Ruckera i tych co podpisali oświadczenie, o złe zamiary. Proszeni do tego podpisali, lecz żeby wchodzili w zamiary p. Hönigsmana, to tego nie przypuszczam. Choćby nawet p. Hönigsmann tu wystąpił i powiedział mowę, którąby mu mogła posłużyć za rekomendację w Wiedniu, to jeszcze nie przypuszczam, aby ci panowie którzy wezwanie do komitetu podpisali, uczynili to ze świadomością i chcieli nam tem szkodę wyrządzić. Ja także żądałem w komitecie ściślejszym aby na środę zwołano zgromadzenie wyborców, które w niedzielę odroczone zostało, chciałem, aby dyskusja była dalej prowadzoną, aby kraj wiedział jak się stolica na obecne kwestje i położenie zapatruje. Dziś zaś uchwalać zwołanie zgromadzenia jest już za późno. Nie pozostałoby czasu do prowadzenia dalszej czynności wyborczej i wybory mogłyby być sparaliżowane.

Dr. K o h n prostuje fakt, że go p. Hönigsmann do podpisania wniesionego oświadczenia nie prosił.

G ł o s. Więc ktoś inny te podpisy zbierał.

Następnie wniosek p. Błotnickiego, aby na piątek zwołać zgromadzenie wyborców, celem wysłuchania kandydatów, którzy jeszcze wystąpić zamyślają, podany pod głosowanie, upadł.

P. B ł o t n i c k i zabiera jeszcze raz głos dla poparcia kandydatury p. Czerkawskiego. Powiada, że komitet p. Jasińskiego stawiać nie może, ponieważ nie stanął przed nami i programu nie przedłożył. Pan Jasiński sam oświadczył, że kandydować nie myśli, i skłoniły go do cofnięcia swego listu, tylko nalegania p. Dobrzańskiego. Wybory straciłyby na walorze, jeżeliby kandydaci przed nami nie stawali. Pan Jasiński jest dobrym patrjotą, człowiekiem prawym, ale mógłby słusznie powiedzieć: ja się nie do was mam zastosować, tylko wy do mnie, bom przed wami wiary swej politycznej i programu nie składał. P. Jasiński jest wiceprezydentem miasta. Jeżeli ten urząd zechce spełniać dobrze, musi przy nim zostać. Prezydent będzie w sejmie panowie nie zachcecie aby i wiceprezydent zasiadał w sejmie. Nie może on także jechać do Wiednia i opuszczać swojej kancelarji. Oddając cześć zasłudze i charakterowi p. Jasińskiego, sądzę, że go obierać nie powinniśmy, polecam najmocniej p. Czerkawskiego.

P. R o m a n o w i c z. P. Dobrzański zarzucał mojemu kandydatowi, że projektu mniejszości w sejmie co do ustawy gminnej bronił najfatalniej. To jest zdanie tylko p. Dobrzańskiego. Jeżeli ustawa gminna upadła, tego nie można przypisywać złej obronie, lecz większości sejmowej, która jej była przeciwna, ponieważ w sejmie zasiada większość właścicieli obszarów dworskich.

Podniósł także p. Dobrzański, że dr. Zbyszewski w swojej mowie kandydackiej powiedział bezsens. Gdyby to słowo było parlamentarne, powiedziałbym, że ktoś inny, który chciał połączyć szkoły z indemnizacją, mówił bezsens (urządzona klika na galerji bije brawo). Projekt taki sprowadziłby koniecznie obniżenie kursu papierów. Każda prolongacja w spłacie publicznych papierów jest bankructwem, więc propozycja p. Dobrzańskiego jest ukrytem bankructwem.

Zarzuca mu dalej p. Dobrzański, że przez niego zainterpelowany w jaki sposób zamierza przenieść szkoły na fundusz krajowy, dr. Zbyszewski odpowiedział oczywiście że za pomocą dodatków do podatków. Przyciśnięty zaś przez p. Dobrzańskiego, że byłoby to krzywdą dla tych, co płacą już na szkoły, na to naturalnie odpowiedział, iż to jest kwestją szczegółowej ustawy.

Zarzuca p. Dobrzański dalej, że dr. Zbyszewski upadł w Rzeszowie; ależ przecież najznakomitsi mężowie upadają przy wyborach.

Co do zarzutu uczynionego p. Zbyszewskiemu w sprawie wyborów bezpośrednich, nie chcę się sprzeczać, czy powiedział, że delegacja powinna wyjść czy opuścić Radę państwa, to wiem z pewnością, że p. Zbyszewski myślał, iż delegacja ma wyjść i rozbić Radę państwa.

Co do organizacji gminy to mówił p. Dobrzański powiedział, że obszar dworski według projektu Wydziału krajowego, gdyby mu wzięto policję, jużby stracił całe znaczenie, całą swoją odrębność. Oprócz policji są jeszcze inne rzeczy, których odrębność jest szkodliwą. Gdyby nie wcielono obszaru dworskiego do gminy zupełnie, to by nierówny rozkład ciężarów na szkoły i na drogi, nierówny rozkład na korzyść obszarów a na szkodę gromad pozostał i nadal. (O tej sprawie p. Romanowicz niema żadnego wyobrażenia. Rozkład ciężarów na szkoły i drogi nie wypływa z ustawy gminnej, z rozdziału gminy na obszar dworski i gromady, lecz prestacje te oznacza ustawa szkolna i drogowa. Dlatego też w sejmie ponawiały się już kilkakrotnie żądania zmiany z tego powodu tak ustawy drogowej i szkolnej; pr. r.)

P. D o b r z a ń s k i. Ja tylko zapytywałem p. Zbyszewskiego, co sądzi o takim planie, ażeby fundusz potrzebny na szkoły ludowe uzyskać bez podwyższenia dodatku jedynie przez rozłożenie spłaty na indemnizację na większą ilość lat. Nie powiedziałem nawet, że myśl planu tego podzielam. Zkąd że z zapytania tego może mi p. Romanowicz takie zarzuty, jak tu uczynił, wysnuwać. Pomimo tego plan taki będzie wkrótce wniesiony, aby spłatę indemnizacji rozłożyć na dłuższe lata, i tym sposobem uzyskać fundusze na szkoły ludowe i na drogi. To co powiedział p. Romanowicz, że taki proceder byłby bankructwem, jest dowodem, że pan Romanowicz nie ma o tem jasnego wyobrażenia, bo w tym zawodzie nie pracował. Wartość papierów w ogóle na rozłożeniu spłaty, amortyzacji, nie wiele traci, — a co się tycze papierów indemnizacyjnych galicyjskich, te wcaleby nic nie straciły, gdyby np. amortyzację o 20 lat przedłużono, a pozostawiono te same procenta. Rząd już dwukrotnie redukował nawet procent od długu państwa, a w końcu zupełnie przemienił spłacalne papiery na rentę, a proszę mi powiedzieć, czy kto na papierach stracił? pan Romanowicz o sprawie indemnizacyjnej

nie ma jasnego wyobrażenia, dziwić się nie można. Ale p. Zbyszewski, który 9 lat zasiadał w sejmie i w delegacji, powinien o tych sprawach być dokładnie poinformowanym, powinien był wiedzieć, iż plan amortyzacji galicyjskich papierów indemnizacyjnych był kilkakrotnie zmieniany, spłata przedłużana.

Co do innych punktów interpelacji moich i odpowiedzi pana Zbyszewskiego, punktów, które obecnie pan Romanowicz wyjaśnia i interpretuje, to pomijam je. Mniejsza o to, czy ja mam słuszność, czy pan Romanowicz. Podnoszę tylko, że gdyby p. Zbyszewski był tak umiał przemawiać, tak odpowiadać, jak p. Romanowicz, to byłbym może za nim głosował, p. Zbyszewski zaś zupełnie się obronić nie umiał i potrzebuje dopiero obrońcy (brawo). A kandydata podobnego, który sam rzeczy bronić, sam odpowiedzieć nie umie, lecz potrzebuje wyręczyciela, ja ani polecać, ani głosować nań nie mogę. Gdyby wyręczyciel p. Romanowicz sam kandydował, dałbym mu prędzej mój głos (brawa).

Przystąpiono teraz do balotowania. Podczas rzucania gałek, gdy przewodniczący spostrzegł, że zaczynają się rozchodzić, prosił członków, by się zatrzymali, ponieważ może trzeba będzie głosować nad innym kandydadatem.

Rezultat skrutynium okazał, iż pan **Czerkawski otrzymał 30 gałek białych a 24 czarnych, miał więc większość, co przewodniczący ogłosił, że dr. Czerkawski jest kandyatem komitetu.**

Na to członkowie rzucili się ku wyjściu, pozostali tylko przyjaciele p. Zbyszewskiego i postanowili między sobą zwołać na dzień następny członków komitetu celem dalszego jeszcze głosowania na swego kandydata.

Przegląd polityczny.

Zjazd berliński był demonstracją przeciwko wszelkim krajom Europy, które nie zostały wezwane do współudziału, panuje też w nich wyraźna niechęć do dyplomacji niedawno obradującej jeszcze w Berlinie, bo wszyscy czują to, że miała ona na celu porwanie w swe ręce rządów nad całą Europą. Anglia, która do niedawna jeszcze znaczące zajmowała miejsce w świecie politycznym wyraźnie wypowiada swe niezadowolenie, czuje się skompromitowaną, że nie była wezwaną przynajmniej na świadka organizowanego spisku. U Włochów nawet, którzy wczoraj jeszcze samą słodycz mieli na ustach dla Niemców, widzimy wielką zmianę. Na tej też widocznie ogólnej niechęci stworzoną została pogłoska o jakimś zjeździe paryskim. Pogłoska, która w gruncie rzeczy nie jest niczem innem jak oddźwiękiem istniejącego niezadowolenia z konszachtów Bismarka.

Anglia w manifestowaniu tego usposobienia poszła dalej. Z okazji pobytu prezydenta republiki francuskiej w Hawrze, eskadra angielska otrzymała polecenie poczynienia owacji Thiers'owi a podobno mają jeszcze dwa pancerniki angielskie w tymże celu udać się do Trouville. Jest to oznaka wysokiej grzeczności, z której Niemcy bardzo będą niezadowoleni, ale nic więcej. Francuzi wszak że lubią się zawsze łudzić a więc i dziś przy tej sposobności chełpią się już przesadnemi resultatami, przebąkują coś o formującej się opozycji przeciwko spiskom berlińskim. W owacji przyjaźnej dla Francji przyjęła udział i jedna fregata amerykańska, to Francuzów wprowadza w stan zachwytu, w głowie optymistów snuje się już przymierze Anglii, Francji, Ameryki, dla chciwych zaś podobnych kombinacji przybywają do tego jeszcze Włochy, Hiszpania i wszystkie kraje Europy, z wyjątkiem Niemców, Austro-Węgier i Moskwy, a są i tacy, co i te dwa mocarstwa uważają za swych sprzymierzeńców. Wszak Ameryka nie takie urządziła owacje w. ks. Aleksemu, oddawna kokietuje Moskwę, tę znów Bismark w Berlinie jako swą najlepszą przyjaciółkę traktował, lecz cóż to pomoże — Francuzi chcą i lubią się łudzić. Thiers nawet nie jest wolnym od złudzeń. *Siecle* bowiem donosi, iż przyjmując w sobotę w Hawrze syndykat armatorów morskich, oświadczył:

„Wysłanie tu dwóch angielskich fregat jest oznaką sympatji dla naszego kraju, której objawy natychmiast po zjeździe cesarzów w Berlinie są znaczące. „Według tegoż samego dziennika potwierdził Thiers w końcu: że otrzymał od cesarzów austrjackiego i moskiewskiego najzupełniej zaspakajające zapewnienia o zjeździe berlińskim, dodając, że obaj ci monarchowie nie wzięliby udziału w tym zjeździe, gdyby miał on być aktem nieprzyjacielskim względem Francji.

Mówią, że Thiers ma zamiar wysłać do Zgromadzenia narodowego, gdy takowe zbierze się, orędzie, w którem odmalowawszy położenie Francji zażąda utworzenia wice-prezydentury.

Zbliża się chwila narad parlamentarnych, a jednocześnie zwiększa się zaciekłość stronnictw. Monarchiści zaniepokojeni w straszny sposób, zamiarem Thiersa rozwiązania Zgromadzenia narodowego, w organach swych starają się złagodzić wrażenie pisma deput. Dampierra, który wypowiedział niewątpliwie w porozumieniu z całem stronnictwem, iż trzeba Thiersa władzy pozbawić, i dążyć do utworzenia monarchii. Zamiar ten wszakże zdaje się skłonił prezydenta na stronę tych, co domagali się oddawna rozwiązania Zgromadzenia narodowego. Pod tym względem stanowczość Thiersa przeszła oczekiwania zagorzałych republikanów, a chwila dokonania tego jest bliższą jak ogólnie sądzono. Z zamiarem Thiersa poinformował świat polityczny Saint-Hilaire, jeneralny sekretarz i powiernik prezydenta, odpowiadając w jego imieniu jednej z rad departamentalnych na ... wyraża się stanowczo za rozwiązaniem ...sowej reprezentacji, która oddawna ...rezentować potrzeby i dążenia kraju. Wprawdzie mówi on, że władza wykonawcza nie będzie mięszać się w tę sprawę, ale twierdzi, iż sama opinia publiczna uwolni reprezentantów od sprawowanych obowiązków, domagać się ona będzie tego tak, że oni sami wreszcie pojmą, " iż misja ich jest skończoną, że powinni mandaty złożyć w inne ręce, a nastąpi to wtedy gdy tylko Francja nieco zostanie zwolnioną od okupacji najazdu, przez co nastąpi też znaczna zmiana położenia obecnego.

Wersalczycy jeszcze tracą komunistów. Komisja ułaskawień z pomiędzy 10 skazanych na śmierć tylko 7 zmieniła wyrok. W czwartek rano straceni zostali: Lolive, za udział w morderstwie arcybiskupa Darboy, Deschamps, który zabił żołnierza, Denivelle również za jakieś polityczne morderstwo. Komisja ułaskawień nie chce pojąć, iż szlachetnością więcej się zawsze robi jak zadowalnianiem zemsty lub nawet prostą surowością.

Na konferencji biskupiej w Fuldzie znajdują się: Arcybiskupi koloński, monachijski i bamberski; sufragan biskup fryburski, książę biskup wrocławski, biskupi fuldajski, rottenburski, limburski, moguncki, chełmiński, hildesheimski, paderbornski, monasterski, trewirski, sztrasburski, augsburski, ratyzboński, würzburski i z Eichstädt; wikary apostolski z Drezna; za biskupa warmińskiego jeneralny wikary Hope; za biskupa passawskiego dziekan kapituły Siegler. Biskup armii Namszanowski, oraz biskup osnabrucki nie mogli przybyć, czując się słabi.

Zmarły we środę Karol XV. król szwedzki, urodził się w 1826 roku, piastował berło od 1859 r., jest on wnukiem Jana Bernadotte, jenerała francuskiego, który po usunięciu Wazów wybrany został królem pod imieniem Karola XIV. a ożeniony był z panną Beauharnais, pasierbicą Napoleona I. Żona zmarłego Karola XV., Ludwika, jest córką księcia holenderskiego, Wilhelma Fryderyka. Nie mieli oni żadnego syna, a tylko córkę jedną, Ludwikę, która jest obecnie za królewiczem duńskim, i jest istotnie sukcesorką tronu. Regentem ks. Oskar, brat, a nie syn zmarłego, jak mylnie wczoraj wydrukowano.

Szach perski czyni przygotowania do podróży, jaką ma odbyć po Europie.

Ziemie polskie.

Senat rządzący petersburgski rozstrzygnął kwestją co do opłaty nominacyjnej od czynowników Moskali służących w Królestwie na korzyść tychże, stanowiąc, że żadna opłata stempla przy awansie lub nominacji od tychże nie ma być pobieraną. Opłacie tej ulegać mają po dawnemu tylko urzędnicy Polacy, którzy i tak mniejsze od Moskali pensje pobierają.

Prawitelstwiennyj Wiestnik donosi, że według zatwierdzonej opinii Rady państwa postanowiono asygnować ze skarbu państwa 150.000 na urządzenie i wznowienie świątyń grecko-unickich w gubernii Siedleckiej. Połowa tej sumy ma być asygnowana w roku bieżącym, druga zaś połowa w roku przyszłym. Termin też działania zarządu kierującego sprawami budowli świątyń grecko-unickich w królestwie Polskiem przedłużono do 13 stycznia 1874 r.

Komisja lustracyjna w gubernji Podolskiej mianowana w r. 1870 dla uregulowania posiadłości gruntowych byłych włościan skarbowych, ukończyła obecnie swe czynności. Prace lustracyjne wykonano w 6 miastach, 21 miasteczkach, i 374 wsiach skarbowych. Przyznano włościanom 476.151 dzies. gruntów, w tej liczbie przydatnych do uprawy przeszło 445.000 dzies. Ogólną kwotę wykupu od byłych włościan skarbowych gub. Podolskiej oznaczono na 491.346 rubli, co przeciętnie na dziesięcinę czyni 1 rubel $^1/_4$ kop., a na głowę 3 r. $47^1/_4$ kop. W porównaniu z wykupem sąsiednich byłych włościan obywatelskich, wykup włościan skarbowych jest mniejszy od 10 do $38^1/_4$ kop. na dziesięcinę.

W gubernji kijowskiej komisja lustracyjna uregulowała posiadłości gruntowe w 18 miasteczkach i 332 wioskach skarbowych. Przyznano włościanom 525.781 dzies. gruntów, w tej liczbie 455.585 dzies. ziemi przydatnej do uprawy: z tego przypada przeciętnie na chatę włościańską $9_{,64}$, na głowę męzką $3_{,63}$ dzies. Kwotę wykupu oznaczono na 549.000 rubli, co na głowę czyni 3 rb. 65 kop., a na dziesięcinę gruntu żyznego 1 r. $20^1/_2$ kop. W porówaniu z wykupnem sąsiednich włościan niegdyś obywatelskich wypada mniej o 3 do 38 kop. na dziesięcinę.

Na mocy królewskiego przyzwolenia przezwano znowu 5 wsi pod Szamotułami w następujący sposób: Duszniki-Kaisershof, Lubieniec-Wilhelmshof, Senkowo-Albrechtshof, Ludowo-Preussenhof.

Petycja w sprawie oświaty ludu.

Na onegdajszem posiedzeniu krakowskiej Rady miejskiej przedłożone zostały do przyjęcia następujące wnioski nagłe:

Wniosek pierwszy:

Rada miejska uchwalić raczy załączoną prośbę do Wysokiego sejmu o wydanie ustawy zawierającej szczegółowe przepisy względem zakładania i należytego urządzenia szkół ludowych w całym kraju i uczęszczania do nich, oraz względem pokrywania drogą ustawodawstwa krajowego powiększonych na szkoły ludowe wydatków. (Podpisy).

Wniosek drugi:

Rada miejska krakowska ma zaszczyt zawiadomić wszystkie Rady powiatowe, miejskie i gminne, iż w dniu dzisiejszym uchwaliła prośbę do Wysokiego sejmu krajowego o wydanie ustawy zawierającej szczegółowe przepisy względem zakładania i należytego urządzenia szkół początkowych w całym kraju i uczęszczaniu do nich, oraz względem pokrywania drogą ustawodawstwa krajowego powiększonych na szkoły ludowe wydatków. Zarazem uprasza Rada miejska krakowska wszystkie Rady powiatowe, miejskie i gminne, aby albo raczyły przyłączyć się do wspomnionej prośby, której osnowę ogłoszą dzienniki krajowe, albo same zechciały wystosować petycje w tej samej myśli do Wysokiego sejmu krajowego. (Podpisy)

Wspomniana w powyższych wnioskach prośba opiewa w dosłownem brzmieniu:

Wysoki sejmie!

Potrzeba podźwignienia w kraju naszym szkół początkowych, które dobrze urządzone są jedynie skutecznym środkiem rozpowszechnienia oświaty w całej ludności, jest tak jawną i oczywistą, iż zbyteczną byłoby rzeczą udowadniać tę potrzebę wobec Wysokiego sejmu.

Niniejszą prośbą do Wysokiego sejmu chcemy najprzód złożyć dowód, że miasto nasze, a zapewne cała oświeceńsza ludność krajowa, pragnie, aby jak najrychlej władza ustawodawcza krajowa zajęła się stanowczo i radykalnie podniesieniem i rozwinięciem wychowania początkowego w całym kraju, chociaż wie, iż dla uczynienia zadość tej potrzeba publicznej należy powiększyć wydatek na szkoły. Jednak nie cofamy się przed tem. Albowiem urządzenie i utrzymanie szkół ludowych, założenie ich w sposób, iżby w nich całe młode pokolenie otrzymywało wychowanie początkowe na podstawie religijnej i narodowej, uważamy za najważniejszą i najpilniejszą sprawę, od której załatwienia zależy rozwój społeczeństwa naszego, zawisło przeprowadzenie wszystkich innych spraw społecznych, ekonomicznych i narodowych, wreszcie przyszłość całego narodu.

Czynem udowodniła ludność naszej starej stolicy i jej reprezentacja, iż podziela to przekonanie, gdyż jak tylko w r. 1866 objęła sama zarząd własnemi sprawami, zaraz zajęła się gorliwie podniesieniem szkół początkowych w obrębie swych murów i roczny wydatek z własnych funduszów na utrzymanie tych szkół powiększyła stopniowo z dwóch tysięcy do trzydziestu dwóch tysięcy złr.

Lecz jesteśmy nietylko obywatelami Krakowa, lecz także obywatelami całego kraju, którego los silnie nas obchodzi. Idzie nam przeto o rozwój wychowania początkowego w całym kraju. Powszechnie zaś uznaną i udowodnioną jest prawdą, że sprawa podźwignienia szkół początkowych i oświaty ludu może być skutecznie rozwiązaną tylko na drodze ustawodawczej. Nieodzownem jest wydanie ustawy krajowej, zawierającej szczegółowe przepisy o zakładaniu, należytem urządzeniu i uczęszczaniu do szkół ludowych. Ustawa taka stanowiłaby zarazem zasady, według których tak gminy jak kraj cały, to jest fundusz krajowy drogą opodatkowania, na wszystkie jego potrzeby gromadzony, przyczyniać się mają do zakładania i utrzymywania szkół.

Upraszamy przeto Wysokiego sejmu o wydanie ustawy o zakładaniu, urządzeniu i utrzymaniu szkół początkowych oraz uczęszczaniu do nich. Uchwalenie takiej ustawy należy do teraźniejszego, acz szczupłego zakresu działania sejmu krajowego. Jakoż dwanaście sejmów krajowych w państwie austrjackiem wydało takie ustawy jeszcze w jesieni 1869 r., a wszystkie te ustawy otrzymały zatwierdzenie cesarskie. Jedynie kraj nasz nie został jeszcze przez swój sejm obdarzony ustawą dążącą do zreformowania, rozwinięcia i należytego urządzenia szkół ludowych, chociaż stan wychowania początkowego w Galicji jest daleko gorszy, niż w większej części krajów rakuzkich. Albowiem w Galicji na 5-milionową ludność, rozsiedloną w 5936 gminach miejskich i wiejskich, jest ogółem tylko 2483 szkół początkowych wszelkiego rodzaju, nie urządzonych należycie, z których jedynie około 2100 posiada stałe acz często niedostateczne uposażenie; na 750 tysięcy będących w wieku szkolnym, tylko 163.000 uczęszcza do szkół początkowych, blisko zaś sześćkroć stotysięcy nie otrzymuje żadnego wychowania początkowego i żadnej nauki.

Wiadomo nam, że wykonanie zbawiennej, przez nas upragnionej ustawy, o której uchwalenie upraszamy Wysokiego sejmu, pociągnąć musi za sobą powiększenie wydatków na szkoły ludowe. Wiemy również, że to powiększenie wydatków, pokryć można tylko drogą opodatkowania całego kraju, o ile tej nadwyżki nie zaspokoją te gminy, które dotychczas nic nie łożą na utrzymanie szkół ludowych.

Otóż oświadczamy Wysokiemu sejmowi, że jakkolwiek obarczeni różnemi ciężarami publicznymi, jesteśmy gotowi do ponoszenia tej ofiary, bo pragniemy, aby w szkołach początkowych dobrze urządzonych, całe młode pokolenie ludu otrzymywało wykształcenie na podstawie moralnej i narodowej. Ofiara ta wynagrodzi się stokrotnie tak krajowi, jak każdemu podatkującemu przez rozwój moralny i materjalny całego społeczeństwa, podniesienie dobrego bytu, poszanowania ustaw i własności.

W Krakowie, dnia 19. września 1872 r.

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** Wspomnieliśmy wczoraj o zabiegach, które poczynili panowie Romanowicz i Łubiński, aby prawomocną uchwałę środowego zebrania komitetu przedwyborczego udaremnić, przez zebranie nowego posiedzenia komitetu przedwyborczego. Jeździli po tych członkach komitetu, którzy żadnego udziału w naradach nie brali, aby ich skłonić do przyjścia na posiedzenie i tym sposobem niedopuszczenia wyboru takiego klerykała i wstecznika jak dr. Julian Czerkawski. Nota bene, wielu członków komitetu co głosowali za dr. Czerkawskim, nie otrzymało wcale zaproszenia na to drugie posiedzenie. Pan Henryk Schmitt jako przewodniczący oddał zupełnie zwołanie komitetu przedwyborczego w ręce dwóch agitatorów za kandydaturą pana Zbyszewskiego.

Gdy posiedzenie się rozpoczęło, kilku zażądało głosu, ażeby tę rzecz wyświecić i nielojalne postępowanie przedstawić tym członkom komitetu, którzy poprzednio na posiedzeniu nie byli. Ale przewodniczący nikomu głosu dać nie chciał. — Ja mam prawo odmówić głosu — wołał oburzony.

Na to zaprotestował p. Dobrzański przeciw takiemu postępowaniu. I około trzydziestu członków komitetu usunęło się od głosowania, oświadczając, iż środowem głosowaniem rzecz była zakończona.

Wtedy pozostała reszta w liczbie 43 balotowała sama i wyprowadziła kandydaturę pana Zbyszewskiego, który otrzymał 35 głosów. Nowy kłopot! Jednego dnia otrzymał Czerkawski większość, drugiego przy odmiennym składzie komitetu i w mniejszym o 11 głosów komplecie pan Zbyszewski.

Przewodniczący zarządza ściślejsze głosowanie między obudwoma. Kilku co usunęło się od głosowania z powodu odmówienia głosu przez przewodniczącego, wyszło już było z sali do domu. A byli to stronnicy kandydatury dr. Czerkawskiego. Reszta wzięła udział i okazało się iż 34 było za kandydaturą dr. Zbyszewskiego, 34 za kandydaturą dr Czerkawskiego.

Pan Romanowicz wniósł ażeby los rozstrzygał. Przewodniczący bowiem rozstrzygać nie mógł, bo sam już głosował.

Los rozstrzygnął za dr. Zbyszewskim.

Pan Błotnicki bez upoważnienia od stronników kandydatury pana Czerkawskiego oświadcza w imieniu tychże, że będą głosować solidarnie za dr. Zbyszewskim.

Co się dalej stanie — nie wiadomo, gdyż bardzo wielka część wyborców a nawet członków komitetu trwa przy kandydaturze dr. Czerkawskiego, i zapewne na niego głosować będzie. Nie podoba się wielu, iż komitet przedwyborczy losem kandydata narzuca wyborcom. *Lecz czas był za krótki do zwoływania ponownie komitetu, i do głosowania ponownego. Rzecz trzeba było jakoś rozstrzygnąć, a wybory postąpić mogą jak zechcą. Komitet proponuje — a nie narzuca.

Od wyborców przejdźmy do cholery, którą jedno z pism tutejszych już po kilkakrotnie przestraszyło ludność. We Lwowie nic o niej nie słychać. Z kraju donoszą, iż gdzie wybuchła, była łagodnej natury i wkrótce ustawała. Z Tarnopola wczoraj umieściliśmy dwa telegramy, iż tam ustaje, więc i szkoły tamtejsze rozpoczną kurs swój dnia 23. września.

Kilka tylko ofiar wyrwała cholera w Złoczowie. Po wsiach, gdzie się teraz pojawia, tam nie rozszerza się. Ciepła odzież i żywienie się dyetetyczne oto najlepsza prezerwatywa od cholery obecnej. Przytem czystość w odzieży, mieszkaniu, desinfekcja kanałów i wychodków.

W teatrze dzisiaj niema opery, bo trzy śpiewaczki panny Kwiecińska, Brzechffa i Kramer zasłabły, za to w przyszłym tygodniu będzie opera daną trzy razy, mianowicie: „Żydówka“ we wtorek, „Wolny strzelec“ we czwartek, a „Trubadur“ w sobotę. W Żydówce wystąpi p. Kwiecińska, której głos szczególnie nadaje się do tej partji, w Wolnym Strzelcu i w Trubadurze wystąpić ma panna Brzechffa.

Jutro w teatrze „Gracz“ dramat. W głównej roli wystąpi p. Ładnowski.

Jak się dowiadujemy ze *Słowa*, moskalofile starają się przy pomocy stauropigii, utworzyć we Lwowie stowarzyszenie rzemieślników russkich, p. n. „Pobratym“. Ma to być niby bractwo cerkiewne, i niby coś nakształt „Gwiazdy“. Stauropigia uchwaliła dawać mu po 25 złr. miesięcznie na lokal, jeżeli odczytami itp. zajmować się będą mężowie, „którym Russowie galicyjscy ufają“. Zapominają widocznie członkowie stauropigii, że mogą być zmuszeni, zwrócić z własnych kieszeń te pieniądze, na wcale inne cele przeznaczone, bo cele wyznaniowe są tu widocznie tylko pozorem. Zresztą radzi będziemy się dowiedzieć, którzy to rzemieślnicy lwowscy należeć zechcą do tego moskalofilsko-prawosławnego stowarzyszenia.

Na czarnej tablicy w c. i k. akademii technicznej czytamy:

„Ogłoszenie. Według rozporządzenia wys. c. i k. ministerstwa wyznań i oświecenia z d. 13. sierpnia br. l. 7410 zakomunikowanego c. k. akademii technicznej reskryptem wys. c. k. namiestnictwa z d. 11. września b. r. l. 38738 akademia techniczna składać się będzie w najbliższym roku szkolnym z trzech szkół fachowych, mianowicie ze szkoły inżynierji, szkoły budownictwa i szkoły chemii technicznej, tudzież z oddziału handlowego.

Należytość immatrykulacyjna pobieraną będzie od słuczaczów szkół fachowych w jednorazowej kwocie 5 zł., od słuchaczów oddziału handlowego w kwocie 4 zł., czesne w szkołach fachowych od słuchaczów zwyczajnych w kwocie 15 zł. za każde półrocze, zaś od słuchaczów nadzwyczajnych według ilości godzin wykładowych tak, że będą opłacali za każdą godzinę w tygodniu po 1 zł. za każde półrocze; nakoniec tytułem opłaty za użytkowanie laboratorjum pobieraną będzie kwota 15 zł. za każde półrocze. Taksa egzaminacyjna od każdego przedmiotu egzaminu wstępnego wynosi 2 zł.

Zapisy nowowstępujących odbywać się będą od 1. do 4. października włącznie, zapisy zaś wszystkich innych słuchaczów od 1. do 8. października włącznie w kancelarji dyrekcji c. k. akademii technicznej.

Egzamina wstępne odbywać się będą od 5. do 8. października włącznie. Wykłady rozpoczną się 10. października br.

Bliższych szczegółów ustroju akademii w najbliższem półroczu szkolnem zasięgnąć można z programu nauk na półrocze zimowe roku szkolnego 1872/3, który dostać będzie można u portjera akademii.

Z dyrekcji c. k. akademii technicznej.

Lwów 20. września 1872.

Dr. Feliks Strzelecki,
kierownik akademii.“

*Z powodu chwilowej choroby panny Brzechfy opera „Wolny strzelec“ jak to było zapowiedzianem, daną być dzisiaj niemoże; natomiast wieczór dzisiejszy zapełni zwykłe przedstawienie dramatyczne.

*W dniu 24. bm. odbędą się w Tarnopolu wyścigi konne. W biegu pierwszym iść będą konie wierzchowe 4letnie wszelkiego pochodzenia w Galicji urodzone, nagroda składkowa. W biegu drugim pojdą w zawody konie pół krwi i pochodzenia orientalnego, trzechletnie i starsze urodzone w Galicji, w. ks. Krakowskiem i na Bukowinie, nagroda towarzystwa. W biegu trzecim wezmą udział trzechletnie i starsze ogiery i klacze urodzone w Galicji i na Bukowinie, nagroda cesarska. W biegu czwartym z przeszkodami (hurdle race) pójdą konie w kraju urodzone i będące własnością członków towarzystwa, nagroda dam. Komitet wyścigów składają pp. M. Merey jenerał-major, hr. Stanisław Jabłonowski, Antoni Kownacki i Kazimierz Tuczyński, w zastępstwie Kalikst Ochocki. Na sędziów uproszeni pp. Merey i hr. Wilhelm Siemieński.

*Wczoraj o godzinie 11 z południa deputacja miasta Oświęcima, wręczyła hr. Gołuchowskiemu „dyplom honorowego obywatelstwa tegoż miasta.

*Z albumem na cześć Pawła Stalmacha niezmordowanego apostoła słowa i myśli polskiej na Szląsku i redaktora wybornej „Gwiazdki cieszyńskiej“ jakoś ucichło. Czyżby ze śmiercią Mieczysława Dzieduszyckiego, który sprawę tę tak gorąco wziął do serca, akt ten uznania miał iść w odwłokę lub co gorzej w zapomienie? Któż da na to odpowiedź!!

*Pan Epstein, znowu we czwartek popisywał się w teatrze ze swoją zręcznością przed bardzo licznie zgromadzonymi widzami. Zapowiedzianego tylko rozstrzelania podobno zabroniły władze. Powzięte o nim mniemanie jako o najzręczniejszym ze wszystkich znanych predistigitatorów p. Epstein umocnił tylko. Istotnie zręczność jego jest zadziwiająca, wszystko mu się udaje, w jednem tylko p. Epstein ustąpić musi przed najlichszym ze śmiertelników t. j. w elegancji i w dowcipie, których stara się szafować a których nieposiada wcale.

*Mało troszczy się kraj nasz o uniwersytety, a lubo dzienniki dość o tem pisały, skończyło się na tem, że językowi polskiemu przyznano pierwszeństwo języka wykładowego. Od dwóch lat cieszy się tem wszechnica krakowska, lecz Lwów pozostał jeszcze na dawnem miejscu, na czem zyskali tylko pp. profesorowie niemieccy, którzy w strachu panicznym gotowali się do podróży „nach Westen“... Strach minął, a kultertregerzy wielkiej Alemanii zostali nadal na zagrożonem stanowisku.

Nie dość na tem... Wołamy i pragniemy gorąco wolności nauki, a jednak nikt się nie troszczy usunąć jedną z ważniejszych przeszkód do tej wolności, jaką jest opłata czesnego na uniwersytetach. Ileż to pożytecznych mamy wykładów nadobowiązkowych, które biedny, chciwy wiedzy młodzieniec opuścić musi dla tego tylko że nie jest w możności za nie płacić. Że tak jest, to proszę się przekonać wejrzawszy w sale uniwersyteckie podczas wykładów nadobowiązkowych, a każdego zadziwią ławki próżne. O przyczynę tego zapytajcie się młodzieży.

Lubo już przed postanowieniem z dnia 12 lipca 1850 r. istniała opłata szkolna, jednak pozwalała ona uczniowi po uiszczeniu takowej korzystać ze wszystkich wykładów uniwersyteckich. Gdy zaś opłatę szkolną uchylono, a natomiast zaprowadzono czesne, to jest opłatę za każdy wykład w szczególności, która to opłata staje się własnością wykładającego profesora, — swoboda naukowa wiele ucierpiała.

O ile ta nowa zmiana okazała się niepraktyczną, może posłużyć ten wypadek: uczeń wstępujący na uniwersytet płaci za wykłady wydziału, na jakie się wpisał; gdy po paru dniach — na co swoboda naukowa pozwala — chce się zapisać na wydział inny, traci tem samem pieniądze poprzednio złożone za wykłady, których nie słuchał, a nową kwotę musi złożyć dla innych profesorów drugiego wydziału. Jestto niesprawiedliwość krzycząca — mająca jednak moc prawa! Takie przykłady mieliśmy na uniwersytecie lwowskim. Czas wielki o tem pomyśleć, jakby złemu zapobiedz.

— **W Administracji** *Gazety Narodowej* złożyli:

Dla biednej młodej osoby X. X. Pan Wolański z Berna 5 złr. Pani N. N. z Bredów 5 złr.

Dla pozostałej rodziny Caplazzego. P. M. Tustanowski 2. złr. P. Bunikiewicz 2 złr.

Pan Franciszek Bałutowski złożył dla wygnanych przez Moskali księży unickich z dyecezji Chełmskiej 10 złr.

— **Straż ogniowa** ochotnicza „Sokół“ nadała JW. Ludwice z hr. Duninów Borkowskich Niezabitowskiej w uznaniu znakomitej zasługi podjętej dla rozwoju straży ogniowej ochotniczej przez ofiarowanie 1000 złr. na cele tegoż towarzystwa, na zgromadzeniu swem d. 17. września rb., spowodowanem uczuciem głębokiej wdzięczności, przy złożeniu najgłębszego podziękowania, zaszczytną godność członka honorowego.

— **Wybór uzupełniający** jednego członka do rady powiatowej w Turce z grupy większych posiadłości odbędzie się dnia 15. października bież. roku.

— **Obwieszczenie** Przerwane z powodu egzaminu dojrzałości wykłady w tutejszej c. k. wyższej szkole realnej, rozpoczną się na nowo z dniem 24. września br.

Z dyrekcji c. k. wyższej szkoły realnej.

— **Proces o rozbój.** (Ciąg dal.)

Przedewszystkiem pospieszamy w jednym punkcie poprawić nasze wczorajsze sprawozdanie, czyli raczej dodać słów kilka do niego. W rabunku popełnionym w Honoratówce u p. Macieja Gołaczewskiego, chodziło głównie nie o konie lecz o pieniądze, których rzeczywiście zbójcy zdobyli tą razą przeszło 1000 guldenów w. a.

Onegdajsze oba posiedzenia spełzły na przesłuchiwaniu familji Suchera, a mianowicie żony jego Chaji Sary, przyczem znów całemi godzinami odczytywano papiery tyczące się sprawy Neczepurowicza, aby udowodnić że Sucher był hersztem wszystkich napadów. Chaja Sara, stara się o ile może zakryć postępowanie męża swego, żali się ona jednak na niego, powiadając, że zawsze go prosiła by rzucił brzydkie rzemiosło, by zajął się losem dzieci, by przestał włóczyć się z końca w koniec kraju. Ze słów Sary można skreślić następujący obrazek, tyczący się losów tej familji w okresie czasu od 1863—1870 r.

Gdy Sucher w początkach roku 1863, po odsiedzeniu siedmioletniego więzienia w Ołomuńcu, powrócił do Felsztyna, gdzie mieszkała natenczas żona jego z dziećmi, niebawem dostatek zawitał w progi bardzo ubogiej przedtem izdebki. W kilka tygodni potem Suchera, 2. maja, schwytano znów i posadzono do aresztu śledczego w Przemyślu za kradzież w Sądowej Wiszni popełnioną.

Wydostawszy się z aresztu w lipcu tegoż samego roku, Erenwald, jak twierdzi udał się do Wiednia pod cudzem nazwiskiem, gdzie różnym „geszeftem“ się trudnił, a w jesieni 1864 powrócił do Felsztyna, ażeby go na zawsze opuścić wraz z dziećmi młodszemi: Jentą, Leibą i Szmulem, podczas gdy żona w więzieniu w Lincu się znajdowała a starszy syn Majer na służbie w Wiedniu.

Wtedy umieścił Erenwald córkę w Szczepanowicach pod Tarnowem u znajomego sobie dzierżawcy tamtejszego Abrahama Butermana,

Lubę w Krakowie w sklepie Mechla Cyprysa, Szmula dał na naukę do domu Izraela Lustgartena w Biertowicach pod Krakowem, sam zaś przenosił się z miejsca na miejsce, zarywając co można.

W kwietniu 1865 znajdujemy ślad bytności Erenwalda, pod nazwiskiem Süssmanna Ganza w Brzesku, latem tegoż roku odwiedzał Neczuperowicza w Czerniowcach, a później kilka razy w Bukaczowcach. W tym czasie popełniono w Galicji kilka znacznych kradzieży i rabunków, z których znaczniejszy w Alwernji u młynarza Głowni.

Ścigany przez władze policyjne Zachodniej Galicji, Erenwald przerzucił się do Wschodniej, dokąd też i rodzinę swą sprowadził, z którą ustawicznie z miejsca na miejsce się przesiedlał, raz mieniąc się kupcem zboża, inną razą przedsiębiorcą przy budowie kolei lub dzierżawcą dóbr szukającym posady. Tak bawił Erenwald z familją swą (już się żona była — Litwu wydostała) od grudnia 1865 do lutego 1866 w karczmie w Derewaczu pod Lwowem, w lutym i pierwszej połowie marca 1866 roku u Szmula Ejdlera w Żydaczowie, później do połowy kwietnia tegoż roku w karczmie Herszka Haasa w Ciężowie, a następnie do 19. czerwca w domu Hindy Gelobter w Czerniowcach, pod nazwiskiem Herszka Rozengartena, bezprzestanku układając plany rabunku, i takowe na współkę z Neczuperowiczem, Nudelmanem, i mnóstwem innych żydów, dokonywując. (C. d. n.)

Proces Manesa Margulies a i 78 wspólników

stanisławowskim sądzie karnym. (Ciąg dalszy.) Obżałowany Manes Margulies opowiada, co następuje:

Zanim w roku 1870 komisja asenterunkowa zjechała do Nadwórny, byłem u mojej córki Kalmanowej, gdzie zjawił się nagle Karmelin. Zapytał mię, czy nie zechcę zasłużyć kilkaset guldenów. Gdym mu odpowiedział, że chętnie, opowiadał mi, iż major Ludolf, przewodniczący komisji asenterunkowej w domu u niego mieszka, że jest z nim w wielkiej przyjaźni, i kilkakrotnie mu powtórzył, iż chce mu w przykrem jego finansowem położeniu być pomocnym, tj. chce spowodować, aby on (Karmelin) przy poborze tegorocznym coś sobie zarobił: w uczciwy sposób. Otóż Karmelin chciał mej pomocy, którą też pod warunkiem, iż będzie to uczciwa rzecz, chętnie mu przyrzekłem. Zaprowadził mię tedy Karmelin do mieszkania majora Ludolfa. Z początku major ofukał Karmelina, iż sprowadza do niego ludzi, i chce go zrobić nieszczęśliwym, lecz Karmelin przedstawił mię jako swego wuja, do którego można mieć zupełne zaufanie. Wtedy major zapytał mię, czy chciałbym pojechać do Nadwórny, a uchwyciwszy mię poufale za brodę, oświadczył, iż o przekupieniu czyjemś nie ma mowy, tylko chodzi o wspomożenie Karmelina; a gdyby Karmelinowi nic nie zapłacono, to nawet kaleki i niezdolnych będzie asenterował. Pojechaliśmy tedy do Nadwórny, a ja po drodze oświadczyłem, iż znam tam tylko Salomona Knolla. Poszliśmy tedy do tegoż, i opowiadałem temuż wszystko, co w ogóle wiedziałem, i co mi mówił major. Karmelin stanął za mną w najeździe, aby ludzie do niego przychodzili, i z nim o uwolnienie swoich synów od wojska się układali, a że z początku nikt nie przyszedł. Dla postrachu tedy zapewne Karmelin spowodował, iż wzięto zaraz pierwszego dnia, gdy komisja zjechała, kalekę żyda ze Strojowa do wojska. Gdy to wieść rozbiegła się w Nadwórnie, i gdy ludzie widzieli, że nie żart, i że Karmelin w istocie miał wielki wpływ na komisję, poczęli tłumnie do niego się schodzić.

Przewodniczący zapytuje, co to był za ludzie.

Obż. Ja ich nie znałem, i z żadnym nie mówiłem.

Przew. Cóż pan tam robiłeś.

Obż. Nic, on mię wziął ze sobą, abym pierwszem, którego znam, powiedział, że Karmelin ma wielkie wpływy u majora, i obiecywał mi ustawicznie nagrodę.

Przew. Czy pan wierzyłeś istotnie, iż Karmelin może spowodować, aby kaleki brano do wojska?

Obż. Wszyscy się z tego śmieli, ale później uwierzyli, gdy fakt pierwszy się spełnił.

Przew. W jaki sposób chciałeś pan tam zarobić?

Obż. On mi obiecywał, iż mi dobrze zapłaci, jeżeli z nim pojadę, więc pojechałem. Jak mi kto powie, jedź ze mną do Lwowa, dam ci 100 złr., dlaczegóż bym nie miał pojechać? Gdy Karmelin się z ludźmi rozmawiał, nigdy nie byłem obecnym, i nie wiem, co oni mówili, tylko wiem, że byli później wszyscy uwolnieni. Ja się do tego wcale nie przyczynił, i tylko czasem listy od Karmelina do rabina Laufera nosiłem. Później Karmelin mi opowiadał, iż zarobił tam 38.000 złr., lecz mi nic nie dał choć się dopominałem. Potem pojechaliśmy do Bohorodczan, gdzie wszystko to samo co w Nadwórnie się powtórzyło, ale wszystko bez mojego współdziałania. W Bohorodczanach między innemi wzięto niejakiego Zirlera. Ten posłał do Karmelina, który za jego uwolnienie żądał 1.000 złr., lecz później zgodził się na 500 złr., które tenże mu natychmiast wypłacił. Stawiano go w skutek tego drugi raz do poboru, i wtedy nie wiedział, czy go uwolniono lub nie. Poszedł do powiatu, i dowiedziawszy się, że jest wzięty, wrócił do Karmelina, i żądał zwrotu 500 złr. Lecz ten powołał się na majora, iż Zirler wykreślony. Pomimo to pozostał Zirler żołnierzem. Na ruskie święta pojechał Karmelin do Stanisława, ja zaś zostałem w Bohorodczanach, ale tam nic nie robiłem. Gdy wrócił, żądałem znowu zapłatę, ale nic nie otrzymałem. Tam też Koppel Diwald dał Karmelinowi 80 złr., aby się uwolnić, i uwolniono go, lecz tylko na pozór, cichaczem jednak wzięto go do wojska, a Karmelin oddał mu wziętą od niego sumę. Ja od nikogo nie brałem pieniędzy, i nikomu nie dawałem. To tylko K. wyłudzał pieniądze.

R. Bogdany: Powiedziałeś pan, żeś przystał na propozycję Karmelina, ponieważ była uczciwą; później przekonałeś się pan, że on wyłudza pieniadze, i mimo to zostałeś?

Obż. Ja zawsze spodziewałem się od niego zapłaty, którą mi obiecał, lecz on mię tylko utrzymywał, tak, iż nie miałem żadnych ekspensów.

Po stawieniu kilku jeszcze pytań ze strony prokuratora, na które obżałowany wymijająco odpowiada, przystąpiono do przesłuchiwania drugiego obżałowanego Arona Leiby Laufera, rabina z Nadwórny.

Jest to typowa postać. Słuszy, ubrany w kaftan jedwabny i szerokim atłasowym pasem opasany, ma pejsy i brodę długości pół łokcia. Mówi żargonem tak zepsutym, iż trudno go zrozumieć.

Przy przesłuchaniu tego obwinionego przypuścił radzca przewodniczący obecność świadka Karmelina mimo sprzeciwienia się obrońcy, dr. Rulfa, w skutek czego prosił tenże o zanotowanie tego do protokołu, gdyż uważa to jako powód nieważności.

Obwiniony, iż zebrane w synagodze pieniądze odniósł do dr. Finkelsteina celem przekupienia komisji, tłumaczy się jak następuje:

We wtorek, 5. kwietnia 1870 przybyło do mnie dwóch ludzi, z których jeden oświadczył, że się nazywa Nuchim Karmelin, drugi zaś był Manes Margnlies, i chcieli ze mną w ważnej rzeczy pomówić. Modliłem się właśnie, i prosiłem ich, aby zaczekali. Później, gdy skończyłem, oświadczył mi Karmelin, iż jest dobrym przyjacielem majora Ludolfa, prezesa komisji asenterunkowej, i w jego mocy jest, iż nawet niezdolnych mogą asenterować. Rozbiegła się o tem wieść, że Karmelin chce, aby mu płacono za to, iż nie będą niezdolnych brać do wojska. Mnóstwo tedy żydów zebrało około 2.000 złr., i przynieśli takowe do mnie z prośbą, abym je Karmelinowi wręczył. Ja się długo namyślałem, ale wreszcie mniemając, że to nic złego z tego powstać nie może, zaniosłem te pieniądze do Karmelina.

Przew. Kto wpływał na to, abyś pan owe pieniądze zanosił Karmelinowi?

Obż. Nie przypominam sobie.

Przew. Dla kogo były pieniądze przeznaczone?

Obż. Dla Karmelina.

Przew. Wszak wiedzieliście, że Karmelin nie należał do komisji poborczej, na cóż więc było mu dawać pieniądze.

Obż. On groził, iż w przeciwnym razie wszystkich, nawet niezdolnych wezmą do wojska, i dowiódł swoją władzę tem, iż wzięto jednego kalekę do wojska.

Przew. Dr. Finkelstein zeznał pod przysięgą, iż pan jemu nie Karmelinowi oddałeś pieniądze wsuwając mu je w rękę pod stołem.

Obż. To nie prawda. Pieniądze wziął Karmelin w swoim pokoju, i dał je sam obecnemu wtedy tamże panu, który może być, iż był dr. Finkelstein, którego jednak nie znałem, i nie poznałbym, bo był zawinięty płaszczem. Tego pana przedstawił mi jako współwyznawcę, a może być, że wtedy podałem mu rękę pod stołem, ale to tylko na znak powitania, jak to u żydów zwyczaj.

Przew. Pan prócz gotówki dałeś mu także weksle — dlaczego?

Obż. Bo już zabrakło ojcom synów popisowych pieniędzy.

Przew. Proszę mi wytłumaczyć, jaką daninę rozpisano w gminie na cele uwolnienia od poboru.

Obż. Ja nie wiem; to nie należy do mojego zakresu działania.

Odczytano następnie obżałowanemu zeznania dr. Finkelsteina, który zeznał pod przysięgą, iż sam do rąk od rabina otrzymał znaczną kwotę.

Prok. Wszak pan musiałeś wiedzieć, dając Karmelinowi pieniądze, iż one przeznaczone są na przekupienie komisji, tem bardziej, iż Karmelin dał je natychmiast dr. Finkelsteinowi.

Obż. Ja o tem nie wiedziałem; a zresztą nic mnie nie obchodziło, co on z temi pieniądzmi zrobi. Ja myślałem, że je posyła swej żonie.

(C. d. n.)

— **Krosno** dnia 17. września. W nocy na dniu 13. bm. nawiedziła miasto Krosno straszna klęska pożaru, w którym najcelniejsza dzielnica miasta, a mianowicie $^3/_4$ części rynku z przytykającemi ulicami w raz z sądem powiatowym i okazałym dopiero przed niedawnym czasem z wielkim kosztem i ofiarą zrestaurowanym kościołem i klasztorem OO. Franciszkanów stała się pastwą płomieni.

Silnym wiatrem podniecona pożoga ogarnęła w przeciągu jednej niemal godziny 22 zabudowań, tak szybko postępując, iż wszelki ratunek pomimo nadzwyczajnych wysileń wystraszonych z pierwszego snu mieszkańców, wspieranych dzielną pomocą milicji krajowej i miejscowych organów bezpieczeństwa, stał się niemożebnym, w skutek czego pożarem dotknięte domy nie tylko wypaliły się przeważnie aż do szczętu, ale nawet sprzęty i ruchomości mieszkańców stały się pastwą strasznego żywiołu, a mieszkańcy sami zaledwie z życiem z płomieni ujść zdołali.

Szkody są bardzo znaczne, przenosząc co najmniej 200.000 złr.

Wobec tak wielkich rozmiarów nieszczęścia zawiązał się natychmiast po pożarze miejscowy komitet pogorzeli w celu niesienia pierwszej pomocy nieszczęśliwym mieszkańcom i obmyślenia dalszych środków, ażeby ocalić od zupełnej zagłady ten aczkolwiek skromny ale starożytny gród polski, mieszczący w sobie tyle cennych zabytków z dawnej naszej przeszłości.

Okoliczni obywatele ziemscy, przybywszy na samą wieść o tej klęsce zaraz nazajutrz do miasta, tudzież zamożniejsi mieszkańcy miejscowi pożarem nie dotknięci, pospieszyli na razie z pierwszą pomocą w pieniądzach i odzieży.

C. k. starostwo na przedstawienie komitetu rozpisało natychmiast składki dla pogorzelców w powiecie i równocześnie udało się do JE. Pana Namiestnika z prośbą o skuteczniejszą pomoc i zarządzenie w tym celu składek w całym kraju.

Komitet pogorzeli żywi niepłonną nadzieję, że kraj nieodmówi swej pomocy podupadłym w skutek tej klęski grodowi, i w tym celu odzywa się z ufnością do miłosierdzia współobywateli, ażeby hojnemi a zarazem spiesznemi datkami użyczyli wsparcia do podźwignięcia się z gruzów miasta, które opierając się dotąd skutecznie napływowi obcych żywiołów, zachowało niezmiennie swoją staropolską cechę, a obecnie leżąc w ruinach nie potrafi się z takowych podźwignąć o własnych siłach.

Wszelkie na ten cel wpływające choćby najskromniejsze dobrowolne datki - przyjmować będzie z wdzięcznością miejscowy komitet pogorzeli, w którego skład wchodzą pp. Stanisław Starowiejski, prezes rady pow. jako przewodniczący, i członkowie: Michał Towarnicki, komisarz pow., Sylwester Jaciewicz, wice-prezes Rady powiat. i burmistrz miasta, ks. kanonik Antoni Dutkiewicz, sędzia powiat., August Lewakowski, aptekarz Wojciech Pik, i radni miasta Smiglewski i Biernat.

Komitet uprasza uprzejmie świetną redakcję o zamieszczenie niniejszej odezwy w szpaltach swego szanownego dziennika.

Z komitetu miejscowego dla niesienia pomocy pogorzelcom miasta Krosna.

Michał Towarnicki, jako zastępca przewodniczącego. *Sylwester Jaciewicz.*

Gospodarstwo przemysł i handel.

Zarząd Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego podaje do powszechnej wiadomości, iż jeneralna dyrekcja Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej kolei żelaznej z powodu wystawy przedmiotów ogrodniczo-sadowniczych, mającej się odbyć we Lwowie od 25. włącznie po dzień 29. września 1872, pismem swem z dnia 12. września 1872 l. 9018/1354 zezwoliła na następujące zniżenie cen:

1. dla uczęstników wystawy jadących pociągiem zwykłym a nie pospiesznym, 2. lub 3. klasą za połowę zwykłej ceny;

2. od przedmiotów na wystawę przeznaczonych, za opłatą jednego centa od cetnara i mili bez ażja i bez dodatków.

Panowie wystawcy zechcą się w celu uzyskania powyższego zniżenia cen, które trwać będzie od 20. września do włącznie 3. października 1872 podawać po karty legitymacyjne do zarządu Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego we Lwowie, ulica Kopernika l. domu 20.

Księgosusz. Do 15. września br. panował księgosusz w Jezierzanach powiatu borszczowskiego i w Zazdrości i w stepie Strusowskim powiatu trembowelskiego, tudzież w zakładach kontumacyjnych w Kozaczówce, Skale i w Husiatynie, gdzie pomiędzy 2713 sztukami bydła rogatego w 12 zagrodach 14 padło, 94 chorych a 88 podejrzanych o zarazę zabito.

Koleje rumuńskie. Dnia 13. bm. otwarła komunikację regularną na liniach rumuńskich kolej państwowa począwszy od Roman przez Gałac, Bukareszt z odnogą do Tekucza, Berlad i Bukareszt-Piteszt.

Dziennie kursują na tych liniach dwa pociągi, mianowicie: z Roman do Bukaresztu i napowrót, oba w połączeniu z pociągami kolei lwowsko-czerniowiecko-jasskiej. Pociągi frachtowe kursują bez przerwy na całej już linii.

Pociągi kursujące są częścią pociągami pospiesznemi, częścią osobowemi.

Rozkład jazdy jest następujący:

Pociąg pospieszny nr. II. wyjeżdża z Roman o godz. 9 minut 20 wieczorem, przyjeżdża zaś do Bukaresztu o godzinie 1 minut 30 w południe.

Pociąg osobowy nr. IV. i VIII. odjeżdża z Roman o godzinie 1 minut 30 w południe, przyjeżdża do Bukaresztu dnia następnego o godz. 7 wieczorem.

Pociąg pospieszny nr. I. wyjeżdża z Bukaresztu o godzinie 3 minut 30 popołudniu, przyjeżdża do Roman o godzinie 8 minut 16 z rana.

Pociąg osobowy nr. V. i VII. wyjeżdża z Bukaresztu o godzinie 8 minut 20 z rana, przyjeżdża do Roman o godzinie 4 po południu dnia następnego.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 74, spirytus rafinowany z anyżem stopień 77.

Bank krajowy galicyjski *przy placu Marjackim wydaje* **Asygnaty kasowe.**

5 procentowe	za	8	dniowem wypowiedzeniem
$5^1/_2$ „	„	14	„ „
6 „	„	30	„ „
$6^1/_2$ „	„	60	„ „

Ostatnie wiadomości.

Stara Presse pisze: „Spodziewają się że komisja budżetowa delegacji przedlitawskiej w pierwszych dniach października przedyskutuje wszystkie prace pojedynczych referentów, poczem nastąpią walne posiedzenia delegacji; ale pewnem jest już dzisiaj, że posiedzenia te potrwają daleko po za 15. października.“ A zatem sejmy dopiero w listopadzie będą się mogły zebrać.

Minister oświaty zawiadomił kraiński Wydział krajowy, że nie pozwoli ani na zaprowadzenie języka słowieńskiego jako wykładowego w szkołach średnich, ani na założenie słowieńskiej akademii prawa. Wolność i równouprawnienie jak w — Austrji!

Rząd węgiersko-kroacki, wbrew uchwałom sejmu, i petycjom kongregacyj, Rad gminnych itp. zawarł z spekulantami kontrakt względem sprzedaży lasów. Krok ten może wywołać zaburzenia.

Z Wiednia donoszą do *Politik*, że minister sprawiedliwości nakazał, percypować wszystkich abonentów tej gazety z r. 1868 do 1870, ile prenumeraty w tym czasie złożyli. Ile lat może potrwać takie percypowanie, niewiadomo; ale to wiadomo, że Skrejszowski, choćby go sąd uznał kiedyś za niewinnego, to cały czas tej percepcji w więzieniu przesiedzieć musi.

Hr. Andrassy ma, podobnie jak — Bismark, otrzymać tytuł księcia.

Według telegramów peszteńskich hr. Andrassy wyszle okólnik dyplomatyczny o zjeździe berlińskim.

Zebrani w Fuldzie biskupi niemieccy naradzają się, jak postępować wobec zamachów rządu niemieckiego.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 20. września. „Nowa Presse“ dowiaduje się, że cesarz austrjacki na nadchodzące polowania dworskie w Ischl zaprosił cesarzewiczów następców niemieckiego i moskiewskiego, którzy też zaprosiny te przyjęli.

Kolonia d. 20. września. Wstępne zgromadzenie kongresu starokatolików jest bardzo liczne. Wyższy radca rządowy (tyle co w Austrji radca namiestnictwa) Wülfing powitał zgromadzenie imieniem rządu. (Podobne dążenia w kościele protestanckim rząd pruski przytłumia; p. r.) Kilku biskupów (?) wyraziło sympatje imieniem członków swoich dyecezyj, życząc powodzenia poczętemu ruchowi i ostatecznego dojścia do jednotliwego porozumienia. W podobnym duchu przemawiało kilku dostojników świeckich i duchownych. Przybyło już przeszło 300 delegatów.

Rzym d. 20. września. „Opinione“ donosi, niewiadomo na jakiej podstawie, jakoby rząd papiezki czynił także we Wiedniu starania o pośrednictwo w sprawie zakonów, a mianowicie jeneralatów zakonnych. W tym to celu był wysłany msgr. Nardi.

„Observatore Romano“ donosi, że brat papieża, hr. Józef Mastai, umarł.

Londyn d. 20. września. Kongres internacjonału orzekł, że Rada jeneralna bardzo skompromitowała to Towarzystwo, wywoławszy rozdwojenie w jego łonie.

Przyjechali do Lwowa d. 20. września.

Hotel Zorza: Ks. W. Czetwertyński z Królestwa, K. hr. Leduchowski z Królestwa, F. hr. Mycielski z Krakowa, W Appel z Czerniowiec, J. Jarnntowski z Luszczyna, S. Łączyński z Batiatycz, A. Uznański z Szaflary.

Hotel Europejski: A. Berski z Okoczyma, K. Bielski z Smolnicy, W. Wrublewski z Czortkowa, K. Herbst z Guttenberga, M. Kretschmar z Wrocławia, J. Weidmann z Wiednia.

Kursa Giełdy wiedeńskiej

z dnia 20. września 1872
godz 2 min. 15 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 129.75. Węgierskie kredyt. 143.75. Anglo-austr. 313.25. Unionsbank 273.25. Kolei Karola Lud. 235.50. Kolej siedmiogr. 178.50. Kolei połudn. 209.80. Kolej Alfölda 178.00. Kolei Elżbiety 252.00. Kolej lwowsko-czerniow. 161.50. Węg. Nordost. 163.50. Kolei północnej 207.50. Kolei Rudolfa 176.75. Węgierska Ostbahn 133.00. Indemnizacji galicyjskie 79.50. Losy z roku 1864 144.00.

Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 195.50. Banku obrotowego 214.50. Losy tur. 76.60. Akcje banku budow. 141.80. Kolei państwowej 331.00. Banku związk. 368.00. Losy węgier. 106.00. Ros. bankn. rent. hyp. 231.50. Kolei Naddniestr. 252.00. Rubel ros. 1.49. Usposobienie: mocne.

z dnia 20. września 1872.
godzina 4 min. — po połud.

Berlin. Ruble papier. 82—. Akcje kredyt. $204^3/_8$. Lombardy $128^1/_4$. Galizier 109. Kolej państwowa 203. Rumuńska $50^3/_4$. Banknoty austr. $91^7/_8$. Usposob.: mocne.

W TEATRZE hr. SKARBKA.
W sobotę d. 21. września 1872.
Pod artystyczną dyrekcją Bolesława Ładnowskiego.

ZA PIĘKNY
komedja w 1 akcie ze śpiewami z francuzkiego.

Osoby:

Ferdynand de Commery	P. Kwieciński.
Ledente, oberżysta	P. Dębicki.
Łucja, de Fresnes	Pna Rudkiewiczówna
Eliza, garderobiana	Pna Gajewska.
Lokaj	P. Solski.

Scena w oberzy.

ZUZANNA I DWAJ STARCY
komedja w 1 akcie, H. Meilhac'a z francuzkiego.

Osoby:

Tavernay	P. Dobrzański.
Parseval	P. Linkowski.
Adrjan	P. Kohler (syn).
Zuzanna	Pna Deryng.

Rzecz dzieje się w Paryżu.
Reżyser: p. Królikowski.

ZAŁOGA OKRĘTU
komiczna operetka w 1 akcie z muzyką M. N. Zeitza.
(Nowe kostiumy.)

Osoby:

Piffard, dawny wachmistrz	P. Koncewicz.
Bibianna, jego żona	Pni Hubertowa.
Spermacet, chirurg	P. Dębicki.
Max)	Pna Wajcówna.
Otto)	P. Linkowska.
Robert)	Pni Szymańska.
Mikołaj) majtkowie	Pna Gajewska.
Jean)	Pna Górecka.
Piotr)	Pna Lewicka.
Tomasz)	Pna Wolska.
Profohd, bakałarz	P. Galasiewicz.
Emma, jego córka	Pna Szirer.
Pni Kwik	Pni Doroszyńska.
Pni Kobak	Pna Nieczęglewska.
Pni Blak	P. Sułkowska.
Pni Sucson	Pna Manowska.

Majtkowie, żołnierze, straż sanitarna.
Rzecz dzieje się w jednem z portowych miast Francji.
Reżyser p. Dobrzański.

Początek o godzinie **7mej.**

Lwów, z Izby handlowej dnia 20. września	płacą złr. wal. a.	żądają złr. wal. a.
II. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	234 25	235 25
„ Lwow.-Czern. Jassy	161 25	162 50
Banku hip. gal. z wpł. 80%	226 00	228 00
„ krajow. z wpł. 50%	00 00	88 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	81 40	82 00
Tow. kred. gal. 4% w. a	74 70	75 25
Banku hipot. gal 6%	89 50	90 00
Gal. zakł. kred. włość.	93 75	94 30
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic	79 35	79 90
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 17	5 25
Dukat cesarski	5 19	5 26
Napoleondor	8 72	8 81
Pół imperjał rosyjski	8 86	9 00
Rubel rosyjski srebrny	1 65	1 75
Rubel rosyjski papierowy	1 48	1 49
Pruskie bilety kasowe	1 63	1 64
Srebro	108 50	109 5
Wiedeń d. 19 września		
Papiery państwa austr.		
renta austr. w. a. 5%	65 55	65 65
„ „ „ srebrem	70 30	70 40
Pożyczka ost. z r. 1839	244 50	246 50
Pożyczka loter. z r. 1854	93 50	94 00

	płacą złr. wal. a.	żądają złr. wal. a.
„ „ „ 1860	103 30	103 60
„ „ „ 1864	144 00	144 25
„ podatk. z r. 1864	117 25	117 50
Listy zastawne domen.	115 00	115 50
Oblig. indemniz. gal.	79 50	80 25
„ „ bukow.	77 00	78 00
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	311 00	311 50
Centralny bank	57 00	58 00
Kredytowy zakład	331 30	331 50
Franko-Austrjackie	127 00	127 50
Galic. dla handlu i przem	000 00	100 00
Generalbank	89 50	90 50
Hipoteczny bank galicyjski	000 00	000 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	875 00	877 00
Vereinsbank	168 25	168 75
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	139 75	140 25
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	31 00	31 50
Akcje kolejowe.		
Albrechta	177 50	177 75
Alföldzka	178 00	178 50
Karola Ludwika	233 50	234 50
Północna Ferdynanda	2065 00	2070 00
Franciszka Józefa	221 75	223 75

	płacą złr. wal. a.	żądają złr. wal. a.
Lwowsko-Czerniow. Jassy	159 50	160 50
Rudolfa	176 50	177 50
Siedmiogrodzka	131 00	182 00
Staatsbahn	327 00	328 00
Południowa	207 80	208 05
Tramway wied.	331 00	331 50
Łupkowska	166 50	167 00
Węgierska północno wsch.	165 00	165 50
„ wschodnia	132 00	132 50
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	89 60	89 80
Bank włościańsk. galicyjski	94 00	94 75
Tow. kred. ziem. gal. 4%	74 75	75 25
„ „ „ 5%	82 00	82 25
Bank nar. austr. 5% m. k.	91 75	92 25
„ „ „ 5% w. a.	00 00	00 00
Bodencredit w srebrze 5%	102 75	103 25
„ w. a. 5%	88 50	89 00
Kol. obl. z pier. 5%		
(wol. od p. d., prc. srebr.)		
Albrechta	93 90	94 10
Alföldzka kolej	93 10	93 50
Ferdynanda północna	102 00	102 50
Karola Ludwika dawn.	103 00	104 75
„ „ z r. 1867	101 20	101 40
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	90 75	91 50
„ „ „ z III em.	80 25	86 50

	płacą złr. wal. a.	żądają złr. wal. a.
Rudolfa	93 75	94 25
Siedmiogrodzkiej	91 70	91 90
Południowej kolei	113 00	113 25
Państwowej kolei	129 00	130 00
(10% podat. prot srebr.)		
Czeska zachodnia	92 50	93 00
Elżbiety nowa	000 00	000 90
(10% podat., prot. w. a.)		
Elżbiety dawna	93 00	93 25
Ferdynanda północn. m. k	92 50	93 00
„ „ w. a	87 25	87 50
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	189 75	190 25
„ Rudolfa	15 25	15 00
„ Stanisławowskie	25 50	26 00
„ Keglevich	18 00	18 00
„ hr. Palfy	29 50	30 00
„ ks. Salm	40 00	41 15
„ hr. St. Genois	31 50	32 57
„ ks Windischgrätz	24 50	25 05
„ Waldstein	22 00	23 20
„ ks. Klary	38 50	39 00
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	81 00	81 00
Paryż 100 frank.	42 70	42 85
Londyn 10 ft. szter.	109 75	109 75
Frankf. 100 zł. ol. w. p. N	92 60	92 90

Nadesłane. *Wszystkim cierpiącym zapewnia zdrowie i siły bez lekarstw i kosztów*

Revalesciére du Barry
z LONDYNU.

Żadna choroba nieoprze się delikatnej Revalesciere du Barry, która bez lekarstw i kosztów usuwa wszelkie cierpienia żołądka, nerwów, piersi, płuc, wątroby, gruczołów, błony śluzowej, pęcherza, nerek i organów oddechu, jako to: tuberkuły, suchoty, astmę, kaszel, niestrawność, zatkania, biegunki, hemoroidy, wodną puchlinę, gorączki, zawroty głowy, uderzenia krwi, szum w uszach, nudności itp. nawet podczas ciąży — nakoniec diabetes, melancholię, schudnięcie, reumatyzm, gościec, blednicę. Oto wyciąg z 75.000 świadectw o wyleczeniu chorób, które urągały wszelkim lekarstwom:

Certyfikat Nr. 73.621. Wiedeń. 1. lutego 1871. 7)

Nieskończona wdzięczność zobowiązuje mnie, przesłać Panu kilka wierszy. Przez cztery miesięcy męczony byłem okropną astmą, i nikt mi nie pomógł. Dopiero stosując się do rady przyjaciela i używając pańskiej Revalesciére zupełnie uzdrowionym zostałem. Baron v. Claron.

Certyfikat Nr. 65.715. Paryż, 11. kwietnia 1866.

Panie! Córka moja nie mogła spać ani trawić, — osłabienie, bezsenność i rozdrażnienie nerwów doszoł do najwyższego stopnia cierpienia. Dzisiaj, używając czekolady Revalesciére, zdrowie i wesołość nie opuszcza jej na chwilę. H. de Montlouis.

Św. Nr. 73.800. Mohacs 20. grudnia 1871.

Zażywszy sławną Revalesciérę pańską przez trzy miesiące, w skutek czego wieloletne cierpienia hemoroidalne zupełnie ustały, zpowodowanym jestem, tak doskonałe lekarstwo dobremu przyjacielowi memu doradzić, który od kilku tygodni na suchoty cierpi. Proszę zatem o puszkę dwufuntową dla niego pod moją panu wiadomą adresą za opłatą pocztową jak najspieszniej mie przysłać.

Polecam się uniżenie Józef Ullein, architekt.

Revalesciére du Barry pożywniejszą jest od mięsa, i oprócz tego oszczędza więcej niż 50 razy swoją ceną na lekarstwach. Cena w puszkach blaszanych za pół funta 1 zł. 50 c., za funt 2 zł 50 c., 2 funty 4 zł. 50 c., 5 funtów 10 zł., 12 funtów 20 zł., 24 funty 36 zł. — Biszkokty w puszkach po 2 zł 50 c. i po 4 zł. 50 c. Czekolada w proszku lub w tabliczkach na 12 filiżanek 1 zł. 50 c., 24 filiżanek 2 zł. 50 c., 48 filiżanek 4 zł. 50 c., w proszku na 120 filiżanek 10 zł., na 288 filiż. 20 zł., na 576 filiż. 36 zł. GŁÓWNY skład w WIEDNIU „Barry du Barry“ et comp. Wallfischgasse 8, jakoteż wszędzie w porządnych aptekach i sklepach korzennych. Skład wiedeński wysyła też Revalesciére swoją za przekazem lub pobraniem pocztowem.

Ajencje: **w Bochni**: u Franciszka Reissa, c. k. salinarnego aptekarza, i u I. E. Bulsiewicza, **w Brodach**: u M. S. Franzosa i G. Grünspanna, **w Czerniowcach**: u Alta, c. k. apt. obw., u Leona Beldowicza, u Fr. Krzyżanowskiego apt. pod Gwiazdą i u Ignacego Schnirch; w **Grazu** u braci Oberranzmeyer; w **Kołomyi**: u J. Sidorowicza; **w Krakowie**: u Józefa Trauczyńskiego; we **Lwowie**: u Zygmunta Ruckera aptekarza, u braci Łazowskich, apt. pod Jeleniem, u Piotra Mikolascha aptekarza, Leopolda Rotlendera, u F. W. Królikowskiego, Jakóba Piepesa apteka pod Węg. koroną, u Karola Schubutha, u Juliusza Reissa i u Jakóba Beisera; w **Linzu**: u F. M. v. Haselmayers Erben: w **Peszcie** u Józefa v. Török; w **Pradze**: u Józ. Fürsta: w **Przemyślu** u Edwarda Machalskiego; w **Rzeszowie**: u J. Schaittera et Comp.; w **Tarnopolu**: u A. Morawetza i dr. A. Buchelta c. k. apteka po- w**Tarnowie**: u A. Tenczyna apt. pod Aniołem i u W. T. A. Wielogórskiego.

WINOGRONA z Feslau

szczepu włoskiego — **do kuracji,** co dnia świeży Transport — **funt po 36 ct** — poleca

handel **Karola Bałłabana.** 3323 2—?

Łaskawe zamówienia z prowincji **uskuteczniam natychmiast.** Pusyłki mogą być od 2 fnt. uskuteczniane.

Winogrona ogłaszane po 32 ct nie są Vöslawskie ani Badeńskie, lecz pochodzą z Göding na Morawii.

Codziennie otrzymuje świeże przesyłki **najlepszych**

Winogron feslawskich

handel korzenny **F. A. MERRELLA** we LWOWIE, przy ulicy Halickiej Nr. 21. 3219 6—?

Zlecenia z prowincji uskutecznia się bezzwłocznie i najstaranniej.

ODEZWA
do „Dziennika Polskiego."

Odwołując się do odezwy w „Czasie", z 14. b. m. i r. Nr. 210, pomiędzy ogłoszeniami umieszczonej, wzywamy Redakcję „Dziennika Polskiego", by posłaną sobie pod 27. sierpnia b. r. reklamę naszą przeciw zarzutom niesłusznie czynionym Radcy nadwornemu Pnu Dr. **Józefowi Schenk**, w Dzienniku swym albo dosłownie powtórzyła, albo przyczynę odmowy ogłosić raczyła. 3361 1—2

Antoni Wiśniowski, Maurycy Doschot, Grzegorz Jarema.

Spis 3337 2—3

książek szkolnych

we lwowskiej

szkole realnej

zaprowadzonych, dostać można bezpłatnie, a sameż książki w najnowszych wydaniach po cenach stałych najumiarkowańszych, w księgarni **K. Wilda** we Lwowie.

W tejże księgarni nabyć już można **Schoedlera Chemii**, w nowem wydaniu, zeszyt 1. — Cena za całość 1 zł. 70 ct.

Para Koni

szpakowatych pięcioletnie, miary 15 i 3/4 zaprzężne — zdrowe, spokojne, są na sprzedaż. Zgłosić się można ulica Kopernika, Nr. 21, pierwsze piętro. 3287 2—2

Jeśli **Towarzystwo asekurac.**

„Europa"

szkodę moją w tytoniu gradem potłuczonym, w przeciągu 8 dni nie wypłaci — daremnie oczekując dotąd (jako już po terminie) wyroku sądu polubownego, na którą nowych złr. 100 wyłożyłem, będę się widział przymuszonym, fakt ten oddać drogą dziennikarską pod sąd opinji publicznej. 3360 1—2

R. K.

Najlepsze do kuracji już zupełnie słodkie

Winogrona

wyborowe

Feslawskie po 40 cntów. funt
Badeńskie „ 32 „ „

St. Markiewicz

we Lwowie. 3225 4—?

Ośmielam się zwrócić uwagę moich Szan. odbiorców, że jak wszystkie owoce tak i Winogrona tego roku wcześnie z pola zchodzą, a obecnie już drożeją — zmuszony więc jestem cenę takowych podnieść na 40 cnt. funt.

Księgarnia F. H. RICHTERA poszukuje 3366 4—?

zdolnych Ajentów.

Realność

na Bajkach, składająca się z domu murowanego o 4 pokojach, ogrodu, 1 morg gruntu, jest z wolnej ręki do sprzedania lub wydzierżawienia na lat kilka. 3236 2—2

Bliższa wiadomość u Wgo adwokata dra **Józefa Smolki**, ulica Halicka pod liczbą 11. pierwsze piętro

---

Eau de Mélisse des Carmes

P. Boyer na ulicy **Taranne, 14; w Paryżu.**



Woda z rośliny zwanej miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnej wystawie w Londynie w r. 1862. Srodek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksjom, sparaliżowaniu, zemdleniu, migrenom, boleści i rznięciu w żołądku, niestrawności** i t. d. 2709 22—26

Skład główny we Lwowie w aptece p. P. MIKOLASCH, w magazynie galanteryjnym p. RUDOLFA SCHWARZA, i handlu galanter. KAMILA STRZYŻOWSKIEGO w Brodach w aptece p. Kullak, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.

Realność w Drohobyczu

przy głównej ulicy Pańskiej pod l. k. 162, Zagrody miejskie położona posiadająca drugi front przy ulicy Zielonej i obejmująca wygodny dom mieszkalny, budynek gospodarczy, duży ogród owocowy i obszerne podwórze z własną studnią 3325 1—2

jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższych wiadomości udzielą Inżynier Niowiadomski ulica Kurkowa l. 25 we Lwowie, albo Dr. **Turek** w Samborze.

Ból zębów

każdego rodzaju, nawet gdy zęby są zepsute i zarażone, leczy na dłuższy czas sławny **ekstrakt indyjski.**

Tenże z powodu swej niezawodnej skuteczności przewyższa wszystkie tego rodzaju środki, przeto nie powinien zbywać w żadnym domu.

Prawdziwy do nabycia we flaszeczkach po 30 i 60 ct. **we Lwowie, w apt. Zygmunta Ruckera i handlu St. Markiewicza, w Brodach u A. Teich, w Rzeszowie u J. Schaittera & Sp.** 3301 2—8

Prawdziwe Haarlemskie

Cebulki kwiatowe

Hyacenty, Tulipany, Tacety, Narcyzy, Krokusy i t. p., oraz

worki płócienne korcowe od 60 do 80 ct.

poleca 3286 2—3

Handel Nasion

Wilhelma Adama

we Lwowie, przy placu Marjackim l. 10.

Pierwszy transport

POWIDEŁ

słodkich i dobrych jak konfitury, poleca

handel Karola Bałłabana we Lwowie. 2—?

Zęby i Szczęki

pod wszelkiemi względami podobne do naturalnych, zupełnie przydatne do mówienia i przeżuwania, wstawia bez bólu

Ból zębów

usuwa przez ubezwładnienie nerwów, a zęby złotem lub masą do zębów podobną plombuje 2764 12—?

Dentysta J. WEISS, były asystent dr. Bardacha w Wiedniu.

Obecnie zamieszkały we Lwowie ulica Halicka, l. 239 naprzeciw katedry.



Salon Böninga

na placu Cyrkowym. 3349 2—?

Dzisiaj

wielkie przedstawienie nadzwyczajne

Początek o god. wpół do ósmej.

Bliższe szczegóły z afiszów.

Do pokrycia dachu.

Główny skład najlepszej blachy cynkowej

po cenach fabrycznych u 2797 12—?

Leona Bratkowskiego

we Lwowie, przy placu św. Ducha, ulica Teatralna Nr. 8.



W teatrze hr. Skarbka

w Poniedziałek dnia 23. września 1872

ostatnie i pożegnalne przedstawienie

znanego

MAGIKA I BRZUCHOMOWCY

CHEVALIER Dr. EPSTEIN

który miał zaszczyt dać swoje magiczne przedstawienia prawie przed wszystkiemi koronowanymi osobami w Europie.

Przy tem pożegnalnem widowisku wykona pan Dr. Epstein swoje *non plus ultra* przedstawienie, żeby dać szanownej publiczności sposobność widzieć, co można w XIX. wieku wykonać bez żadnych przyrządów i apparatów. Na to przedstawienie prosi pan Dr. Epstein wszystkich uczonych, każdego fakultetu, aby nieopuścić sposobności, być świadkiem tegoż przedstawienia.

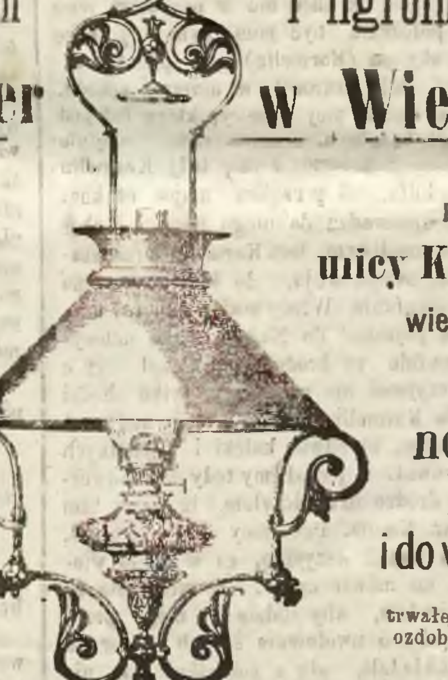
Szczególne programy objawia afisze. 3362 1—1

SKŁAD

c. k. uprzw. fabryki

Lamp naftowych i ligroinowych braci Brünner w Wiedniu,

3307 2—?



we Lwowie, przy ulicy Kopernika poleca **wielki wybór** wszelkiego rodzaju

lamp salonowych, do kuchni, lamp ściennych i do wieszania

konstrukcji rzetelnej i trwałej, w eleganckich fasonach i pięknie ozdobionych, tudzież części składowe tychże, jako to:

kule, umbry, knoty, daszki, warki, i cylindry

po najtańszych cenach fabrycznych.

Odsprzedający otrzymają odpowiedni rabat.

1872.

Ze zbioru majowego

Chińsko-rosyjską Herbatę

jedynie na **Wagę wiedeńską**

z przyjemną i miłą wonią ciemno-naciągającą poleca

handel

Karola Bałłabana

we Lwowie N. 23, ulica Halicka róg Wałowej.

1 funt wagi wiedeńskiej
Kongo cesarska
2 złr a. w.

1 funt wagi wied.
Herbata familijna
3 złr. w. a.

1 funt wagi wied.
Melange de Moskau
4 złr.

1 skrzyneczka oryginalna
Herbaty eksportowej
na miejscu w ołów i drzewo opakowana, w. w. 1 fnt 1/4 netto ważąca.
5 złr. w. a.

1 funt wagi wied.
Melange Emperial
z białym lub żółtym prawdziwym kwiatem
5 złr. w. a.

Dalej polecam:

Rumy
prawdziwe zagraniczne z Bremy
1 but Nr. I po 1 zł. 40 ct. Nr. II 1 zł. 10 ct.

Arak z Batawii
biały 1 złr. 40 ct

Biszkokty angielskie
do herbaty
1 funt wied. złr. 1.20.

Uwaga. *a*) Za opakowanie na prowincję nic nie rachuję, lecz jeżeli się słoik lub inne naczynie do zapakowania mokrego towaru kupuję, liczę po cenie własnej.

b) Przy kupnie towarów za 50 złr. w. a. odstawiam takowy franco na wszystkie stacje kolei Karola Ludwika, Czerniowieckiej i Brodzkiej i to w ten sposób, że towar Wgo Pana tę samą cenę kosztować będzie, jak we Lwowie. Kupna za mniej jak 50 złr. w. a. powyżej wymienionych szczegółów, nie mogę na mój koszt wysłać.

c) Herbatę posyłam tylko pocztą i osobno od innych towarów, jako też odosobniony magazyn do tego artykułu utrzymuję.

d) Komisa, nie dotyczące się mego handlu, jak i postaranie się o wiadomości, lub inną jakąkolwiek wygodę dla moich szanownych Gości, bez wszelkiej pretensji natychmiast załatwiam. Upraszam o wyraźny adres i podanie stacji kolejowej. 2815 12—12

ASTMY

Duszność, Chrypka, Katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **Rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, Aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu. 2723 12—?

Dostać można we Lwowie w aptece PP. Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Brodach w aptece p. Kullak. W Warszawie w składach aptecznych materjałów pp. J. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

KALOSZE

w najlepszych gatunkach w handlu płócien

Karola Gruchol

przedtem (*Hoinkes & Gruchol*) **w Rynku Nr. 4 nowy**

Matematyczne bawełny i włóczki

Estramadura czyli 6ciu drutowa bawełna

Supra czyli 4ro drutowa bawełna 3343 2—6

Pottendorfska bawełna

Vigogna czyli **wełna zdrowia, na zimowe pończochy i szkarpetki**

zawsze na składzie.

L. 795.

Konkurs.

Celem obsadzenia posady **Inspektora dróg wicynalnych** w powiecie Zaleszczyckim od dnia 1. stycznia 1873 r. z peusją roczną 400 złr. i 120 złr. w. a. na utrzymanie konia, rozpisuje się konkurs.

Wymagana jest znajomość Ustawy drogowej i gminnej. 3336 3—3

Podania należy wnieść do Wydziału powiatowego do końca października 1872.

Zaleszczyki, dnia 10. września 1872.

Molla proszki seidlickie.

Te proszki z powodu wypróbowanej swej skuteczności zajmują pomiędzy rozmaitemi środkami domowemi pierwsze miejsce, co stwierdzają ze wszystkich krajów państwa austrjackiego nadesłane poświadczenia i dziękczynienia. Szczególnie z pomyślnym rezultatem dają się one zastosować w leczeniu *zamulenia* i *zatkania ciała, niestrawności i zgadze*, dalej w *kurczach, cierpienia nerek, nerwowym bolu głowy, uderzeniu krwi, reumatycznych afekcjach, hysterji, skłonności* do *wymiotów* i t. p.

Cena pudełka oryginalnego wraz z przepisem użycia kosztuje 1 złr. a. w.

Wódka francuska i sól.

Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie ócz, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p. 2755 5 ?

W flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.

Olej tranowy z wątroby dorsza.

Najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii, którego nie należy zamieniać z tranem sztucznie wyrabianym.

Prawdziwy *olej tranowy z wątroby miętusowej* używa się z najlepszym skutkiem w słabościach *piersiowych* i *płucowych, szkrofułach* i słabościach *Rachitis*. Leczy najzastarzalsze cierpienia *podagryczne* i *reumatyczne*, również jak i chroniczne *wyrzuty naskórne.*

Cena 1 flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. a. w.

We LWOWIE apt. A. Berliner, Z. Ruckera, Kleina Wwa, K. Schubuth, F. W. Królikowski.

w *Białej* Reichart, apt.,
„ „ Keler, apt.,
„ „ J. Berger
„ *Brzeżanach* Adalb. Kordecki, ap.,
„ *Brodach* Ed. Liska ap.,
„ „ E. Grünnspann, ap.,
„ „ M. S. Francos,
„ *Chodorowie* Z. J. Krynicki,
„ *Czerniowcach* Karol de Chalbazani, ap.,
„ „ Brzozowski,
„ „ Ig. Schnirch,
„ *Dobromilu* A. Grotowski, ap.
„ *Drohobyczu* Kleczkowski,
„ *Glinianach* Hełm, apt.,
„ *Husiatynie* Teofil Burnatowicz,
„ *Jaworowie* L. Lachowicz, ap.,
„ *Kałuszu* Buchalski,
„ „ Rzaczyński,
„ *Kołomyji* Daw. Kramer,
„ *Krakowie* dr. Sawiczewski, ap.,
„ „ M. Jawornicki,
w *Krakowie* Józef Jahn,
„ „ Józef Trauczyński,
„ *Limanowie* Ant. Muller, apt.,
„ *Nowym Sączu* Kosterkiewiczowa, wdowa
„ *Nowym Targu* C. Laun
„ *Podgórzu* S. Schletinger,
„ *Przemyślu* Gaidetschka,
„ „ E. Machalski,
„ *Rzeszowie* J. Schaitter i sp.,
„ *Skolem* W. Liebesmann,
„ *Stanisławowie* Stecher-Sebenitz
„ *Stryju* K. Krzyżanowski,
„ *Suczawie* E. Botczat,
„ *Tarnopolu* A. Morawetz,
„ „ C. Buchelt,
„ *Tarnowie* W. T. A. Wiglogórski,
„ *Wadowicach* F. Foltin,
„ *Zaleszczykach* J. Kodrębski,
„ *Zbarażu* N. Sussermann,
„ *Złoczowie* O. Fadenhecht.

Subjekt

poszukuje miejsca w handlu galanteryjnym od 1. października 1872. — Bliższą wiadomość udzieli Administ. Gazety Narodowej. 2—2

Desinfekcja.

Wszelkie artykuły do przeprowadzenia desinfekcyj tranzetów, kanałów, dołów, stajen, kasarń, szpitali i t. p. są do nabycia w składzie materjałów: 3071 11—12

Piotra Mikolascha we Lwowie.

Tamże dostać można instrukcję drukowaną obejmującą przepisy użycia powyższych środków za 10 cent. w. a.

Syropy z Podfosforanu wapna i sody Dra Churchill,

który pierwszy odkrył własności leczebne tych preparatów w **suchotach** i **marnieniu dzieci** i t. d. Przygotowane jedynie przez pp. **Swann aptekarza w Paryżu**, sprzedaje się we **flakonach kwadratowych** z podpisem **Dra Churchill** i z etykietą noszącą **stępel fabryki w aptece Pa. Swann, 12 rue Castiglione w Paryżu.** 2708 24—26

Pierwszy publiczny wyższy

ZAKŁAD HANDLOWO-NAUKOWY

w Wiedniu, Praterstrasse 32,

KAROL PORGES,

dyrektor.

Zakład dzieli się na dwa oddziały: *a*) **Szkoła,** *b*) **Kurs specjalny.**

Kurs rozpoczyna się z początkiem października. **Szkoła** obejmuje trzy roczne kursa. **Kurs specjalny** odbywa się nad pojedynczemi przedmiotami fachowemi, jako to: **buchhalterja, kupieckie rachunki, korespondencje i prawo wekslowe w kursie wieczornym i we dnie, tudzież w oddzielnym dziale:**

Naukę czynności kantorowych i umiejętności handlowych

dla tych, którzy w skutek wieku, stanowiska, nauk przygotowawczych i zajęcia do szkoły nie uczęszczali — znajdą natychmiast zajęcie.

Wstąpić można każdego czasu. Od dwóch lat istnieją kursa

o służbie kolejowej i telegraficznej

dla tych, którzy starają się o posadę przy kolejach.

Grono nauczycieli składa się z urzędników c. k. kolei północnej. W końcu następuje

kurs o ubezpieczeniach.

Wpisy trwają od 26. września r. b. 3205 5—10

Programów dostać można w Zakładzie i w Becka księgarni uniwerzyteckiej w Wiedniu, Rothenthurmstrasse Nr. 15, **bezpłatnie.**

Ukończeni słuchacze korzystają z prawa wstąpienia do jednorocznej służby wojskowej w c. k. armii, bez poddania się egzaminowi, który obowiązuje każdego ochotnika.

Ces. król. uprzyw. galicyjski

Zakład kredytowy włościański

wydaje we **Lwowie** i przez swoje kasy po powiatach w kraju

ASYGNACJE KASOWE

5 procentowe z 10 dniowym terminem wypowiedzenia i
6 „ „ 30 „ „

Również nabyć można w zakładzie i w kasach powiatowych

LISTY ZASTAWNE

zakładu kredytowego włościańskiego

w sztukach po **100, 500 i 1000** złr. wal. austr.

które przynoszą prócz stałych **6%** także i **dywidendę,** a wylosowane będą w przeciągu **lat piętnastu.**

Dyrekcja.

2759 12—?

Wydawca, właściciel i redaktor odpowiedzialny Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.